Nr. 89. We Lwowie Niedziela dnia 18. Kwietnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego zba 28.

Predpłta wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawozdanie komisji podatkowej

o ustawie w przedmiocie opustów podatkowych.

Wiedeń 15. kwietnia.

(R.) Komisja podatkowa ukończyła wreszcie swą pracę nad projektem ustawy o opustach podatkowych, do czego potrzeba było, jak wiadomo, aż urgewania tej sprawy ze strony Koła polskiego. Wczoraj wreszcie wniesiono do Izby jej sprawozdanie, którego autorem jest p. Meznik.

Tu przedewszystkiem przypomnieć musimy, że sprawa opustów podatkowych urosła z powodu sporu, który rozwinął się przy rozprawie nad nią w komisji, prawie do pierwszorzędnego znaczenia. O co chodziło, wiedzą już dobrze czytelnicy *Dziennika*. Projekt rządowy zawiera postanowienie, mocą którego Rząd, a względnie minister finansów, może opuścić odpowiednią część podatku gruntowego, jeżeli ziemiopłody zostały zniszczone przez posuchę, mrozy, myszy, owady itp., jednak w takim tylko razie, jeżeli ziemianin popadł wskutek tej klęski choćby tylko chwilowo w niedostatek (*momentane Nothlage*). Wiadomo, że większość polskich członków komisji podatkowej starała się usunąć ten warunek *Nothlage*, nieokreślony i zanadto mało przedmiotowy, a zastąpić go wysokością strat przez klęskę poniesionych, lecz wniosek p. Czaykowskiego Alf., który chciał warunek ten zastąpić postanowieniem, iż ziemianin wtedy już może się podawać o opust podatku, jeżeli mu klęska zniszczyła 1/3 parceli, został w komisji odrzucony. W skutek tego sprawę wniesiono na posiedzenie Koła polskiego z ostatniej niedzieli, a po dłuższej rozwadze Koło poleciło swoim członkom w komisji starać się o to, ażeby wniosek p. Czaykowskiego został przywrócony, nie określając jednak bliżej sposobu postępowania, ażeby ani ich ani siebie na przyszłość nie krępować. Na to, że uchwała Koła pozostawiała członkom komisji wolność wyboru środków działania, musimy położyć nacisk tem większy, że w komunikacie Sekretarjatu Koła o owem posiedzeniu mylnie podano, jakoby Koło poleciło członkom komisji żądanie reasumcji rozprawy. Przeciwnie, pozostawiło im zupełną wolność działania stosownie do tego, jaką drogę uznają za najlepszą, byleby doszli do celu.

Swoją drogą polscy członkowie komisji zażądali reasumcji rozprawy. Nie uczynili jednak z musu, lecz prawdopodobnie dlatego, że tę drogę uważali za pierwszą, która ewentualnie mogłaby ich do celu doprowadzić.

W rezultacie okazało się jednak, że się mylili. Wniosek p. Jaworskiego o reasumcję odrzucony został znaczną większością, za nim głosowali bowiem tylko pp. Czaykowski Alfons, Jaworski i Chamiec, tak, że trzej inni posłowie, którzy głosowali pierwotnie za wnioskiem pana Czaykowskiego, oświadczyli się obecnie przeciwko reasumcji.

Dodać należy, że jeszcze przed głosowaniem oświadczył zastępca rządowy hofrat Mayer, iż choćby komisja reasumowała uchwały, Rząd nie może się zgodzić na wyeliminowanie z projektu warunku *Nothlage*.

Tym sposobem nie odniosły skutku usiłowania wymienionych powyżej trzech polskich członków komisji, a w projekcie komisji znajdujemy to samo ograniczenie, jakie było w projekcie rządowym, t. j. warunek niedostatku. Komisja dodała wprawdzie *landwirtschaftliche Nothlage*, ale w ten sposób nie przyczyniła się chyba do rozjaśnienia pojęcia, owszem zaciemniła je i ograniczyła nadzieje klęską dotkniętych jeszcze więcej.

Obecnie, ponieważ mniejszość komisji nie zrobiła użytku z przysługującego jej prawa wniesienia „wotum mniejszości", co uznajemy za taktowne, nie pozostaje polskim członkom nic innego, jak wnieść w Izbie poprawkę w myśl pierwotnego wniosku p. Alf. Czaykowskiego. Jeżeli chcą sprawę doprowadzić do pożądanego końca, to im nie pozostaje inna droga, ale do tego niezbędnym jest jeden warunek: zanim się poprawkę wniesie do Izby, potrzeba koniecznie przedtem uzyskać zapewnienie ze strony innych Klubów prawicy, że poprawkę tę poprą i będą za nią głosować w Izbie, a następnie, zanim rzecz przyjdzie do Izby doprowadzić do porozumienia z Rządem i uzyskać od niego jej przyjęcie. Inacze więcej niż pewno stanie się to, co stało się już dwukrotnie w komisji, t. j. poprawka zostanie odrzuconą także w Izbie.

Korespondencje.

Wiedeń 15. kwietnia.

(*Z rozpraw o pospolitem ruszeniu. P. Knotz i jego mowa*).

[R.] Opowiadano tu sobie swojego czasu fakt niewielkiego znaczenia, ale dość charakterystyczny, że p. Knotz znalazłszy się raz przypadkiem w towarzystwie jednego z polskich dziennikarzy, nie wiemy po którym tam już kufelku zaczął się oświadczać z wielkiemi afektami ku narodowości polskiej, z wielkim podziwem dla świetnej przeszłości Rzeczypospolitej i wielkiem współczuciem dla obecnego położenia narodu polskiego. Kiedy po wstępnej serji kufelków rozczulenie podniosło się o stopień wyżej, p. Knotz zaczął mówić po polsku, potem śpiewać z wielkiem przejęciem „Boże coś Polskę," aż wreszcie—prawdopodobnie znowu pod wpływem dalszej serji kufelków, oświadczył z niezrównanym zapałem, że życzy Polakom conajmniej tak dobrze, jak własnemu narodowi i że nie masz dlań pragnienia gorętszego—jak odbudowanie Polski od morza do morza..

Nie wiemy dla czego, ale kiedyśmy słuchali wczorajszej mowy p. Knotza, wypowiedzianej przy sposobności ogólnej rozprawy nad ustawą o pospolitem ruszeniu, jeden jej ustęp przypomniał nam żywo opowiadanie o owej wieczorynce. W słowach p. Knotza, skierowanych ku ławom polskim czuć było znowu jakieś nieokreślone rozczulenie. Może i jemu przypomniała się miła owa pogadanka?... Nie zaśpiewał on wprawdzie, jak wtedy, „Boże coś Polskę," ale przecież wyrażając uznanie dla polskiego patrjotyzmu, znalazł sposobność do przytoczenia w niemieckiem tłumaczeniu refrenu „Przed Twe ołtarze": „*Gott in Himmelshöhen, vor deinem Altare erheben wir unser Flehen: gib uns unser Vaterland und unsere Freiheit wieder.*"

Jednakże to rozczulenie, jakiemu się poddało jego jak stal krzyżacka hartowne serce, nie zaćmiło bynajmniej jego proroczego sądu, bez którego się przecież nie może obejść ten wielki Bismark czeskiej krainy. Przeciwnie tak umiał nas przejrzeć do szpiku, tak bystro przeniknąć najskrytsze nasze myśli, żeśmy omal nie osłupieli z podziwu, jak to szybko i jak prostą drogą nasi posłowie, wotując za pospolitem ruszeniem, dążą do odbudowania Polski od morza do morza. To bowiem udowodnił nam p. Knotz jasno jak na dłoni.

Ale bez żartu, — p. Knotz wykazywał, iż jednem z największych niebezpieczeństw, jakie przyniesie z sobą instytucja „Landsturmu," jest to, iż Polacy chcą go gwałtem urządzić na podstawie narodowościowej, spodziewając się, iż im w ten sposób posłuży do osiągnięcia ich tajemnych aspiracyj. Bo że Polacy myślą zawsze o odbudowaniu państwa Jagiellonów, na to p. Knotz wiele przytoczył dowodów. Przecież o tem mówiono otwarcie w Sejmie galicyjskim, na zgromadzeniach wyborczych itd. P. Knotz nie przytaczał dat, ale tak twierdził, co z ust takiego męża stanu wystarczy. Ale co więcej, — Polacy gotowi poświęcić nawet Austrję, byleby tylko mieli swego króla, choćby miał nim być — car rosyjski. „Na to dostarczył dowodu przecież jeden z najwybitniejszych patrjotów polskich, książę Czartoryski, głosząc w wydanej niedawno broszurze, że Polacy krew przeleją za cara, byleby tylko włożył sobie na głowę w Warszawie koronę Jagiellonów". Ale i nie na tem jeszcze koniec. Rząd sam pomagał w tem Polakom: bo czyż to jest bez znaczenia, że wyższy Sąd krajowy zniósł konfiskatę *Dziennika Polskiego* za znaną powiastkę p. Jana Lama o Nabuchodonozorze?

Prawica prawie nie brała udziału we wczorajszych rozprawach. Pp. Hompesz i Giovanelli złożyli tylko krótkie oświadczenia, że głosować będą za ustawą, pomimo, że z całem zrozumieniem uznają wielkość ofiar, jakie ustawa ta wkłada na ludność. Imieniem Klubu niemiecko-austrjackiego przemawiał długo i szeroko p. Sturm, zapowiadając poprawki. Niektóre z nich byłyby z pewnością ni od rzeczy, ale powodzenia im rokować nie możemy. W komisji wypróbowano już wszystkie możliwe poprawki i przyjęto, co się przyjąć dało. O innych mowy nie ma, bo Rząd obstaje mocno przy swojem, a uchwały komisji wojskowej Sejmu węgierskiego, która prawie bez zmiany przyjęła projekt rządowy, stworzyły już precedens, który tem więcej wagi dodaje żądaniom Rządu. Nie ulega wątpliwości, że ustawa przyjętą będzie zgodnie z wnioskami komisji bez zmiany, lub chyba ze zmianą jaką drobną, podrzędną.

Posłowie nasi czują dobrze konieczność wzmocnienia armji państwa. Jak? To jest rzeczą administracji wojskowej — ona też za to całą odpowiedzialność przyjąć i dźwigać musi.

Reformatorskie plany Gladstona.

Oczekiwany z taką niecierpliwością dzień rozpraw nad dwoma projektami, w których sędziwy premier widział załatwienie kwestji irlandzkiej, nadszedł wreszcie, i zapisał się niestartemi głoskami w historji.

Przebieg rozpraw znany jest naszym czytelnikom: dowodzi on jasno, że ani Home-rule-bill, ani projekt agrarny nie ma szansy powodzenia. Ostra krytyka, jaką wypowiedział nazajutrz po mowie Gladstona Chamberlain, jest wyrazem całej niemal Anglji, a nawet Szkocji, która dotąd statecznie politykę Gladstona popierała.

Z tem wszystkiem jednak bill ten nie zniknie z porządku dziennego rozpraw; będzie on na długo stanowił przedmiot sporu, Irlandczycy nie omieszkają żadnej sposobności, ażeby go Anglji i światu przypomnieć, będzie on dla nich na długo dzidą, którą będą uderzali w organizm państwa w imię obrony praw własnych.

U wstępu swej mowy zaznaczył Gladston, że dziś nie wolno już dłużej odwlekać sprawy irlandzkiej; radykalne lekarstwo potrzebnem jest na tę słabość, która toczy organizm państwa. Lekiem tym jest środek dotąd nie próbowany, ale nie mniej przeto znany.

Zastosowano go wszędzie tam, gdzie podobnie ciemny problemat na jaw wystąpił, a polega on na tem, ażeby rozebrać ustawy z obcej szaty i nadać im lokalny, domowy charakter. W ponurych barwach skreślił obraz Irlandji, a natomiast przedstawił ogromne korzyści autnomji na przykładach Norwegji i Szwecji, Austrji i Węgier. Mowca nie przypuszcza, ażeby rekonstrukcja zarządu Irlandji była możliwą, bez dania ludowi irlandzkiemu prawa stanowienia w pewnych przynajmniej kierunkach o swoim losie. Potrzeba przeto osobnego Parlamentu w Dublinie, którego kompetencja ma być jednak w ten sposób określoną, ażeby to nie zachwiało jedności państwa.

Jedność ta ma być przedewszystkiem utrzymaną co do spraw skarbowych, dochód z ceł i akcyzy i dochód z podatków powinien być w pierwszej linji użyty na potrzeby kraju, następnie na potrzeby państwa a dopiero pozostała reszta, ma być pozostawioną Parlamentowi irlandzkiemu.

Temu ostatniemu przysłuża w ogóle kontrola nad Rządem wykonawczym w Irlandji, nie ma jednak prawa mięszać się do prerogatyw korony, w sprawy armji, floty, polityki zagranicznej i kolonialnej. Zarząd poczt pozostanie nadal pod kierownictwem jeneralnego dyrektora poczt.

Parlament irlandzki tworzy jedną Izbę, złożoną z dwóch klas. Pierwszą klasę stanowić mają parowie irlandcy (28) wybrani dożywotnio i 75 innych członków wybranych na lat 10.

Census wyborczy w tej klasie stanowi opłata czynszu komornego w kwocie 25 f. szter. Drugą klasę stanowi zastęp 206 wybranych reprezentantów hrabstw, miast i Uniwersytetu w Dublinie.

Obie te klasy tworzą jedną Izbę, ale mają prawo przedsiębrać oddzielne głosowanie. Dla ochrony mniejszości nadanem jej zostaje prawo *veta*.

Godność i urząd vice-króla pozostaje niezmienionem. Udział Irlandji w ciężarach państwowych zostaje zredukowany z $^1/_{12}$ do $^1/_{15}$. Na przyszłość wynosiłyby wydatki 7,946.000 f. szter., w obec dochodów 8,350.000 f. szter. Parlament irlandzki miałby do rozporządzenia 404.000 f. szter.

Następnie apelował Gladstone do Izby, ażeby dała Irlandji to, co jako zasadę uświęciła w kolonjach t. j. nie tylko dobre prawa, ale samoistność w stanowieniu ustaw.

Zaznaczył on dalej, że nie ma pewności czy Irlandczycy przyjmą z chęcią przedłożony plan; jeżeli Irlandja nie chce go akceptować, Rząd nie ma prawa zmusić ją do przyjęcia, jak również nie może zmusić Anglji i Szkocji aby zdziałały coś w interesie Irlandji. „Znam i widzę trudności" — kończył — „ale ufam patrjotyzmowi i mądrości Izby, ufam sprawiedliwości i podniosłym uczuciom narodu brytyjskiego. Upraszam wysoką Izbę, ażeby zechciała w zajmującej nas dziś sprawie silną i energiczną dłonią zastosować te zasady, które tu tak często odzywały się ze względu na innych, zasady samorządu! One to są po ołane w pierwszym rzędzie nie do zniszczenia, ale do utrwalenia i ugruntowania jedności państwa."

Przeciągłe oklaski odzywające się przeważnie ze strony gdzie zasiedli Parneliści, były odpowiedzią na wywody Gladstona.

W dyspucie, która następnie się wywiązała, przemówił były minister Travelyan, przedstawiając pobudki, które go skłoniły do ustąpienia z gabinetu.

Nie mógł on zgodzić się na poświęcenie Irlandji rządom ligi gruntowej, ludziom splamionym morderstwami i innemi zbrodniami. Krytykował on ogólne zasady projektu, z gwałtowną energją oficjalnego zaprzeczenia.

Po nim przemawiał Parnell. Wyraził on radość, że żyje jeszcze w Anglji człowiek, który odczuł niedolę Irlandji, lecz zaznaczył, że nie godzi się bezwzględnie na projekt Gladstona, szczególnie co do ceł i policji.

Nazajutrz dopiero przemówił Chamberlaine występując jako zdecydowany przeciwnik billu.

Przy tej sposobności wdał się również w krytykę billu drugiego t. j. o wykupnie ziemi lordów. W tem miejscu przerywał mu dwukrotnie Gladstone, że jeżeli dopuszczono go do tajemnicy, jaka do dziś osłania ten projekt, to nie wolno mu tajemnicy tej zdradzać.

W podobnym duchu jak radykalny Chamberlaine przemawiał konserwatywny Hartington.

Jak wiadomo cała prasa angielska potępiła projekt Gladstona, a nawet silne przekonanie organu premiera *Daily News* zachwiało się w ostatnim czasie.

Sprawa Kościoła w Prusiech.

Projekt kościelny, przyjęty przez pruską Izbę panów jest następujący: 1. Znosi egzamin rządowy dla teologów. 2. Pozwala ministrowi ogłosić, że te a te teoretyczne saminarja duchowne, które już przed rokiem 1873 istniały, zostały otwarte i mogą zastąpić studja uniwersyteckie. Minister może to uczynić, gdy mu biskup przedłoży spis profesorów i kierowników, którzy muszą być Niemcami i mieć uprawnienie do wykładania po wszechnicach pruskich tych przedmiotów, które wykładać mają w seminarjach. Dalej przedłoży biskup plan nauk, który musi być zrównany z planem nauk po wszechnicach. 3. seminarja praktyczne i konwikty podlegają ogólnym przepisom prawnym co do nadzoru państwowego. 4. papieżowi wolno wykonywać władzę jurysdykcyjną w państwie pruskiem, czego mu §. 1. ustawy z dnia 12. maja zabraniał. 5. trybunał dla spraw kościelnych zniesiony. 6. apelacja księży od wyroków kościelnych nie jest dozwolona i państwo takich apelacyj uwzględniać nie będzie. 7. księży, ani biskupów z urzędu składać nie wolno — przyczem zauważyć należy, że ustawy z r. 1873 i 1880, pozwalające ogłaszać księdza lub biskupa za niezdatnego do sprawowania urzędu jeszcze istnieją — tylko nie masz władzy, ani organu, któremuby wykonywanie takiego wyroku służyło, gdyż Trybunał dla spraw kościelnych jest usunięty, a w miejsce jego nie wyznaczono innego organu. 8. Administratorzy dyecezji wolni są od przysięgi w myśl ustaw majowych. 9. Zakonom, zajmującym się pielęgnowaniem chorych, może być powierzona opieka nad sierotami itd. 10. Na odmówienie absolucji lub innych dobrodziejstw Kościoła nie masz kary. 11. Proboszczowie w niemieckich dyecezjach są przewodniczącymi w dozorach kościelnych (u nas zależeć to będzie od król. rozporządzenia). Wniosek, żądający, aby i nadreńscy proboszczowie sukkursalni zostali uznani za przewodniczących w dozorze kościelnym, został odrzucony. 12. Wolno odprawiać ciche msze i udzielać ostatnich sakramentów (*Sterbe-Sacramente*) nawet nie w nagłych przypadkach. Wniosek ks. biskupa Koppa, aby wolno było sprawować także inne sakramenta, cofnął wnioskodawca, nie mając widoków przeprowadzenia go w tem czytaniu.

Oto są zdobycze rozpraw i rokowań ks. biskupa Koppa. Dają one coś — choć nie wszystko: niestety. wykluczają one Polaków w dwóch bardzo ważnych punktach od ustępstw rządowych.

Kurja rzymska i Polacy.

Pod tym tytułem podaliśmy wczoraj głos *Dziennika Pozańskiego* z powodu uchwał Izby panów Sejmu pruskiego w sprawie kościelno-politycznej; dziś przytaczamy jeden z ustępów zamieszczonego w tej sprawie przez *Kurjer Poznański* artykułu.

Oto co pisze wspomniany dziennik, który odmienne zajmuje w tej smutnej sprawie stanowisko:

„Urządzenie naszych seminarjów duchownych w Pelplinie i Poznaniu, i określenie stanowiska proboszczów w dozorze, pozostawia projekt kościelno-polityczny w wyjątkowy sposób królewskiemu rozporządzeniu, to jest wyjmuje obie, przeważnie polskie dyecezje gnieźnieńsko-poznańską i chełmińską z pod ogólnych przepisów, oddając je na łaskę i niełaskę Rządu.

To daje powód do głośnych zarzutów, wymierzonych przeciw Stolicy św. i do inkryminacji, jakoby Stolica św. nas Polaków poświęciła, jakoby się nas wyparła, jakoby nam wyrządziła krzywdę wielką, nam, którzy zawsze jej byliśmy wiernymi, którzyśmy wszystko dla Stolicy Apostolskiej poświęcić byli gotowi.

My rozumiemy dobrze, iż pierś naszego społeczeństwa rozpiera słuszna boleść z powodu zwrotu, jaki ze względu na dyecezje polskie wzięła walka kulturna; — czujemy sami bardzo dobrze tę boleść, nie możemy się atoli zgodzić na ton i formę, w jakich ta boleść wypowiadana bywa.

Jak zasady wiary naszej świętej nie pozwalają nam sarkać przeciw wyrokom Opatrzności bożej, lecz z pokutującym papieżem każą nam wołać „Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy" — tak też i w obec Stolicy św. w dzisiejszym zwłaszcza stanie rzeczy, nakazaną jest najważniejszemi względami roztropności i szacunku poważna rezerwa, której mianowicie w publicystyce przekraczać nie wolno.

Nie mówmy, że Stolica św., że Leon XIII nas poświęcił, bo to położenie sprawy naszej pogarsza, a ubliża Ojcu św., który jako namiestnik Chrystusa Pana nie ma prawa poświęcać żadnego katolika, a cóż dopiero całe społeczeństwo.

Sprawa jeszcze nie jest ostatecznie załatwiona, nie wiemy, jak po dokonaniu organicznej rewizji ustaw majowych wyglądać będzie, nie wiemy, jak się przedstawią rozporządzenia kró-

---

Kronika lwowska.

(*Echa krakowskie. — Mój prywatny Stańczyk i jego wybryki. — Nieco z mitologji greckiej. — Nieudała denuncjacja. — P. z Kochańskich Sztenglowa*).

Wypadałoby mi dzisiaj dla odmiany zająć się polityką i dać wyraz zazdrości, jaką Lwów czuje w obec gorączkowo rozwiniętej akcji wyborczej w Krakowie. U nas takie gorączki już się przesiliły, i nastąpił po nich, jak po kryzis patologicznej, zapad sił podobny do letargu. Szkoda, że aż do chwili, w której nie mogę dłużej odwlekać napisania „Kroniki" nie otrzymałem jeszcze wiadomości, kto tam zwyciężył, dr. Machalski, czy p. Romanowicz? Nie wiem tedy, czy mam wybuchnąć peanem tryumfu z powodu porażki „Stańczyków" we własnej ich cytadeli, czyli też mówić tylko o potrzebie skupienia się i gotowania do nowej walki. I nie wiem... nie wiem doprawdy, co odpowiedzieć dziecku, które mię pyta, dlaczego ci Stańczyki uchodzą za tak złych ludzi? Czy zasadzają może całe szczęście kraju na uldze w podatku gorzelnianym? Czy jęczą może, że wszystko idzie źle, że giniemy z nędzy; i jęczą tak głośno, że już doprawdy kraj cały uważa się za ginącego z nędzy, i nie może się zdobyć na żaden inny czyn, jak tylko na wyciąganie rąk po jałmużnę? Czy może Stańczyki w sprowadzaniu osadników mazurskich na Ruś upatrują zbrodnię, podobną do morderczych zamachów Bismarka na narody nie niemieckie? Czy może Stańczyki są powodem, że dziennikarstwo francuskie postawiło nas niżej od dzikich Botokudosów za to, iż Magistrat lwowski kazał biednej guwernantce zamiatać ulice, gdy nie miała 17 złr. na zapłacenie kosztów leczenia w szpitalu? Nie, moje dziecko, Stańczyki nie są ani tak dzikimi jak lwowskie porządki municypalne, ani tak głupio szkodliwymi, jak organ, który wystąpił przeciw osiedlaniu Mazurów na Rusi, ani tak samolubnymi, jak wschodnio-galicyjski właściciel gorzelni, który nie widzi nic na świecie, oprócz swojej intraty; ale Stańczyki są mimo to bardzo złymi ludźmi, bo już prawie całą Galicję przerobili na swoje kopyto, a po tej przeróbce kraj wygląda gorzej, niż wyglądał przedtem. „Po owocach ich poznacie ich", powiada Pismo święte. Jeżeli dzisiejszy stan intelektualny i moralny kraju jest dziełem Stańczyków, to są oni w istocie bardzo szkodliwem stronnictwem, i będzie się z czego cieszyć, jeżeli Kraków pierwszy od nich się wyemancypuje. Kraków, to nie żarty! Tam nietylko groby królów polskich i wielkich wodzów, ale tam także myśli polskiej kolebka. Niech żyje Kraków!

Ja mam mojego partykularnego Stańczyka, który mię gryzie. Jest nim fejletonista urzędowej ck. *Gazety Lwowskiej*, pisujący „Z kraju i ze świata". Wczoraj, jegomość ten wpadł w taki *Amtseifer* przeciw mnie z powodu moich zdań o teatrze, że aż zaczął wołać: *Polizei*! i domagać się osobnego paragrafu na moje ukaranie. Oprócz tego dopuścił się haniebnej denuncjacji, jakobym żywił tendencje socjalistyczne. Na szczęście ck. władze nie uwierzą temu, bo wszyscy socjaliści są, jak wiadomo, zapalonymi miłośnikami teatru; domagają się tylko, ażeby wstęp był bezpłatny. Zresztą, rozumowania p. fejletonisty są budową bardzo łatwą do obalenia. Chce on mi zaimponować Grekami. Przecież każdy człowiek uczył się trochę mitologji i wie, że było dziewięć Muz, które były córkami Jowisza i Monety *). Ztąd pochodzi, że i dzisiaj bez monety muz niema. Oprócz tego, podania mitologiczne zawierają kilka przestróg, któreby sobie p. fejletonista powinien wziąć do serca, i które nie od rzeczy będzie powtórzyć ku pożytkowi wszystkich entuzjastów teatru. Powiada mianowicie mitologja, że był raz lud, który muzy tak oczarowały swoim śpiewem, iż zapomniał zupełnie o jedzeniu. Gdy już był bliskim śmierci głodowej, boginie z litości przemieniły go w koniki polne, które według wyobrażeń greckich, obchodzą się zupełnie bez pokarmu. Odtąd obok łabędzia i słowika, konik polny należy do towarzystwa, czy do żywego inwentarza tych pan dziewięciu.

Drugie znowu podanie mówi, że kiedy na jakimś konkursie olimpijskim Muzy i Syreny śpiewały o palmę pierwszeństwa, podczas śpiewu Muz ciała niebieskie zatrzymały się w swoim biegu, i wszystko w przyrodzie zastanowiło się i wstrzymało oddech, a Helikon tak skakał z radości, że modrowłosy Poseidaon obawiając się, aby nie rozbił nieba, posłał Pegaza i kazał mu go palnąć kopytem w ciemię. To uspokoiło rozentuzjazmowaną górę, ale powiadają, że na pamiątkę tego wydarzenia każdy meloman ma ciemię nieco przez kopyto Pegaza uszkodzone. Nie ja to mówię, mitologia grecka mówi, a kto nie wierzy, niechaj zobaczy w encyklopedji. Już więc i według wyobrażeń greckich zbyteczny zapał w obec produkcyj publicznych wszelkiego rodzaju jest szkodliwym, a nawet karygodnym.

Co się tyczy Muz komedji i tragedji, mogę zapewnić p. fejletonistę „Z kraju i ze świata," że były one bóstwami twórców, a nie egzekutorów dzieł dramatycznych. Aktorowie mogliby mieć co najwięcej pretensję do opieki dziewiątej Musy, Polihymnii, której zakresem była deklamacja i mimika. Powiada dalej p. fejletonista, że pojęcia „sztuki" nie należy ścieśniać, gdyż wyraz ten ma w mowie naszej bardzo szerokie zastosowanie. Niezawodnie, przyznaję nawet, że sztuka dramatyczna i — sztuka mięsa zostają z sobą czasem w pewnym związku. Ale argumentowi, że ponieważ Grecy to i owo zaliczali do sztuk pięknych, a więc i my tak samo czynić powinni, nie poddam się nigdy. Cywilizacja grecka miała rozmaite fazy. Jakże daleko od owych przedstawień tragedyj Eschyla albo Sofokla, od których kobiety były wykluczone, które dawano tylko w dzień wielkich uroczystości, i przy których aktorowie mieli twarze zakryte maskami i stąpali na wysokich koturnach, ażeby ile możności najmniej byli podobni do zwykłych śmiertelników — do sztuk kuglarskich i igrzysk cyrkowych, któremi świat grecki zachwycał się, podczas gdy Bułgarowie podstępowali pod same już prawie mury Konstantynopola! Nasze stosunki, nasze gusta, zbliżają się więcej do tej ostatniej epoki sztuki greckiej. A epoka ta i długa później niewola tak dalece zerwały wszelki związek między Grecją klasyczną a nowożytną, że kiedy na początku bieżącego stulecia wnukowie Miltiadesa i Leonidasa chwytali za broń, w całym bogatym skarbcu poez i starożytnej nie znaleźli ani jednej nuty, którąby im odpowiadała, ale zmuszeni byli śpiewać:

Deute, paides tôn Hellenon.
Tes doxes hemera elthe...

(Wstańcie dzieci Hellenów; dzień chwały nadszedł). Niewolnicze naśladowanie Marsylianki:

Allons enfants de la patrie,
Le jour de gloire est arrivé.

Taka klątwa czeka każdy naród, który się zakocha w kulisach, i w tem co za kulisami, w skoczkach, tancerkach, flecistach, koniach cyrkowych, dekoracjach i ogniach bengalskich. Kiedy przesyci się tem wszystkiem aż do mdłości, kiedy zechce odżyć i z czystego zdroju dawnych pieśni i podań zaczerpnąć orzeźwiającego kryształu, już tego zdroju nie znajdzie.

Dla uspokojenia wielbicieli śpiewaczki, która gości w naszych murach i która w tak ujmujący sposób okazała się wdzięczną krajowi za użyczoną jej niegdyś pomoc, muszę tu nadmienić, że wszystko co pisałem i piszę o teatrze, w małej tylko części stosuje się do opery, a już wcale nie stosuje się do pani Marceliny z Kochańskich Sztenglowej. Jej Muzą nie jest ani Talia, ani Melpemene, ani Polihymnia, ale Erato, „bogini miłosnego śpiewu." Od wieków i po wieki piękny głos ludzki, umiejętnie użyty, był i będzie jedną z najpiękniejszych rzeczy, jakie sobie wyobrazić można, a rozmiłowanie się w nim nie jest rzeczą mody jak n. p. rozmiłowanie się w pewnego rodzaju widowiskach, ale naturalnym impulsem każdego niemal człowieka. Komicznie to wprawdzie wygląda, że jeden z recenzentów prekonizował śpiewaczkę na „arcykapłankę sztuki," w skutek czego gmach Skarbkowski został naraz archikatedrą — ale temu nie winna ani p. Sztenglowa, ani publiczność, ale winien Pegaz, którego Poseidaon wysłał w celu powyżej opowiedzianym.

Jan Lam.

*) Tak nazywano po łacinie grecką Mnemosyne.

lewskie, o których mówi uchwalony przedwczoraj projekt kościelno-polityczny — sądzimy przeto, że inkryminacje co najmniej są przedwczesne. Dziś wiemy na pewno tyle, że profesorami w Seminarjach duchownych i ich kierownikami mają być w myśl ustawy Niemcy, co w ostatniej chwili na wniosek posła Dietza uchwalono.

Czyż atoli za to można winić Stolicę św., Ojca św. Leona XIII, który przecież żadną miarą z Watykanu nie mógł przeszkodzić samodzielnym i samowładnym uchwałom pruskiej Izby panów. A prawdę tę należy zastósować nie tylko do tej jednej uchwały, lecz do wszystkich."

Z pism ruskich.

Czytamy w *Dile*:

Przed kilku dniami przyjmował p. namiestnik deputację Wydziału „Narodnoj Rady", składającą się z dr. Aleks. Ogonowskiego, posła Romańczuka i pana dr. Beleja, redaktora *Diła*. Dr. Aleksander Ogonowski, skarżył się w dłuższej przemowie na ucisk, doznawany przez Rusinów ze strony władz politycznych, jak tego dowodzą następujące fakta: 1. Nie pozwolono na założenie czytelni w Berezowicy Małej, powiatu Buczackiego i w Jóżkowicach, powiatu Złoczowskiego. Wzbroniono nawet założenia czytelni w Winnikach pod Żółkwią, a to z powodów, których na żaden sposób nie można pogodzić z §§. ustawy o stowarzyszeniach z roku 1867. JEkscelencja odpowiadając na powyższe skargi, zwrócił przedewszystkiem uwagę deputacji, że Rusini posiadają przecież aż 400 czytelni, co najlepiej świadczy, że jeżeli gdzie wzbroniono założenia czytelni, to z pewnością nie z chęci prześladowania narodowości ruskiej, lecz z pobudek słusznych, jak naprzykład stało się w Żabiu, w powiecie Kossowskim, gdzie za pomocą założenia czytelni, znani wichrzyciele, zamierzali działać na lud w duchu socjalistycznym. W sprawie Jóżkowickiej zarządzono śledztwo, a co do kasy pożyczkowej w Winnikach, to będzie ona załatwioną po nadejściu odpowiedzi z Wiednia, czy kasy podobne mają być zakładane na podstawie ustawy z roku 1867, czy też 1873. W końcu jak czytamy w *Dile*: JEkscelencja wspomniał o pewnym bardzo wymownym przykładzie, dowodzącym, że stronnictwo „objedinitielej" (czyli po prostu mówiąc „moskalofilów") stara się wyzyskać czytelnie ludowe dla swoich celów. „Nie można więc—rzekł p. namiestnik—brać Rzadowi za złe, jeśli postępuje ostrożnie. Bądźcie panowie pewni, że na tem polu Rusini nie doznają krzywdy."

Rada państwa.

Wiedeń 16. kwietnia. (*Telegram Dzien. Pols.*). (Z Izby deputowanych). P a c h e r złożył mandat poselski.

W dalszym ciągu dyskusji nad ustawą o pospolitem ruszeniu przy § 5. proponuje S t u r m do ustępu 2-go dodatek, podług którego użycie pospolitego ruszenia po za terytorjum państwa zarządzone być może tylko „o ile tego wymagać będą miejscowe stosunki pograniczne dla strategicznej obrony kraju."

Mowca zaproponował dalej następujący tekst ustępów 3-go i 4-go: „Podczas wojny w razie nadzwyczajnej potrzeby, jeżeli rezerwa uzupełniająca przeznaczona do utrzymania stojącego wojska na ustawowej stopie wojennej nie wystarczy, oraz celem ewentualnego i koniecznego uzupełnienia obrony krajowej do ustawowej stopy wojennej można użyć sił z pierwszego powołania pospolitego ruszenia w miarę i na czas trwania niezbędnej potrzeby wojennej.

Mowca uzasadnia szczegółowo te poprawki, oświadcza, że wolałby nowelę do ustawy wojennej niż niniejszą ustawę.

P o p o w s k i daje pogląd na rozwój siły wojskowej Europy od początku tego stulecia, wykazuje systematyczny wzrost stanu wojskowego, dowodzi, że Austrja co do siły wojskowej pozostała w tyle w latach ostatnich i wnioskuje, że Austrja musi koniecznie podwyższyć liczbę walczących, jeżeli chce stanąć na równi z innemi mocarstwami.

Mowca zaznacza konieczność dobrej służby sanitarnej, do czego i pospolitego ruszenia należy użyć. Podwyższenie siły wojennej jest koniecznością dla państwa, wskutek czego mowca i jego towarzysze za przyjęciem tego przedłożenia będą głosować. (*Oklaski po prawicy*).

A t t e m s na wypadek odrzucenia za daleko idącego wniosku Sturma, stawia wniosek ewentualny, uwalniający kilka kategoryj osób, podlegających obowiązkowi pospolitego ruszenia, od wcielenia do wojska stojącego i obrony krajowej, gdyż bezwzględne ściągnięcie całej siły nie jest praktykowane w żadnem państwie. Mowca gani, że ustawa ta znosi przywilej uwolnienia od służby z powodów familijnych, jedyny przywilej ubogich.

Mowca proponuje, aby czasowo uwolnieni, uwolnieni ze względów rodzinnych, tudzież dymisjonowani, którzy muszą dzieci utrzymywać, jeźli należą do pierwszego powołania pospolitego ruszenia, nie byli wcielani do stojącego wojska i obrony krajowej.

Minister W e l s e r s h e i m b odpowiada przedewszystkiem na wniosek Attemsa i zaznacza, że zamiarem prawodawcy przy ogłoszeniu ustawy wojskowej było niewątpliwie użyć interesowanych w razie rzeczywistej potrzeby do uzupełnienia armji. Jest to bowiem rzeczą wręcz niemożliwą, zrzec się dobrowolnie tak ważnego żywiołu, jeśli interes publiczny nie wymaga koniecznie jego uwolnienia. Także ustawodawstwa innych krajów nie znają żadnych uwolnień w razie wielkiego niebezpieczeństwa. Minister żałuje tedy, że nie może się zgodzić na wniosek powyższy. Przeciw wnioskowi Sturma zaznacza minister, że ten wykluczyłby uzupełnienie armji w danym wypadku, a mianowicie w ofenzywie. Przy szczęśliwym zatem przebiegu wojny nie możnaby nawet korzystać z odniesionych zwycięztw. Ta okoliczność, tudzież dalsza konsekwencja, że wojna mogłaby być prowadzoną tylko we własnym kraju, nie leżą bynajmniej w interesie armji, a jeszcze mniej w interesie państwa. Minister kończy wyrażeniem nadziei, że przedstawione przez niego uwagi wzięte będą przez wszystkich pod patrjotyczną rozwagę. (*Żywe oklaski*).

G i o v a n e l l i oświadcza, że on i jego przyjaciele polityczni głosują za ustawą, ponieważ są przekonani, że ona się przyczyni do wzmocnienia siły zbrojnej armji, a to wzmocnienie jest ostatecznym celem i treścią przedłożenia. (*Oklaski na prawicy*).

P i c k e r t oświadcza, że wywody ministra przekonały go jeszcze bardziej o tem, że zadaniem przedłożenia nie jest bynajmniej tworzenie pospolitego ruszenia, jak raczej wydatnej rezerwy uzupełniającej dla armji i obrony krajowej. Mowca stawia dodatkowy wniosek o natychmiastowe uwolnienie po skończonej wojnie członków pospolitego ruszenia, wcielonych do armji czynnej, lub obrony krajowej.

C o r o n i n i motywuje zachowanie się swoje i swoich przyjaciół politycznych. Będą oni głosowali za poprawkami, których celem jest polepszenie ustawy, a przeciw poprawkom, które są przeciwne celom projektu. (*Oklaski*).

Przy głosowaniu odrzucono wnioski Attemsa i Sturma, a przyjęto § 5. z dodatkiem Pickerta.

Paragrafy 6, 7 i 8 przyjęto bez zmiany po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział K r a u s, T u e r k, H a c k e l b e r g i V e n c z l i c z k e, tak samo przyjęto §. 9 i 10. po krótkiej dyskusji.

Paragraf 11 i 12, tudzież tytuł i ustęp do ustawy przyjęto bez zmiany po krótkiej odpowiedzi ministra na zapytanie V i t e z i c a w sprawie wyjaśnienia §. 11.

Do rezolucji komisyjnej o zapewnienie międzynarodowej opieki dla pospolitego ruszenia stawia poseł M a g g wniosk dodatkowy, by nie zwoływano pospolitego ruszenia do czasu, aż nie bądą zawarte międzynarodowe układy, dotyczące opieki. Po sprzeciwieniu się sprawozdawcy odrzucono ten wniosek, a przyjęto rezolucję komisji, i uznano wszystkie petycje, jakie wpłynęły w sprawie pospolitego ruszenia za załatwione. Na tem zakończono drugie czytanie.

Trzecie czytanie na posiedzeniu wieczornem. Przed zamknięciem posiedzenia stawiają K r o n a w e t t e r i towarzysze wniosek wzywający Rząd do jak najrychlejszego przedłożenia ustawy dotyczącej zmian ustawodawstwa cywilnego i karnego, koniecznych, skutkiem zaprowadzenia pospolitego ruszenia. Oprócz tego stawiają wniosek zaprowadzenia Parlamentu ludowego na podstawie powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania. Obydwa wnioski poparto dostatecznie.

Na wieczornem posiedzeniu przyjęto w trzeciem czytaniu w imiennem głosowaniu 178 głosami przeciw 88 ustawę o pospolitem ruszeniu. Izba przyjęła nadto wbrew wnioskowi K r o n a w e t t e r a o przejście do porządku dziennego konwencję w sprawie gwarancji pożyczki egipskiej.

Na wniosek komisji ekonomicznej przekazano liczne petycje dotyczące smutnego położenia ekonomicznego Rządowi do uwzględnienia.

Prezydent pożegnał posłów życzeniem wesołych świąt i oznaczył następne posiedzenie na dzień 5. maja.

Za przejściem do dyskusji szczegółowej nad przedłożeniem o pospolitem ruszeniu, głosowała prawica, Klub hr. Coroniniego, członkowie niemiecko-austrjackiego Klubu i demokrata Lüger, przeciw Klub niemiecki, anty-semici, wreszcie demokraci Kreuzig i Kronawetter.

Onegdajsze posiedzenie Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa zaczęło się ciekawem przemówieniem ks. Jerzego C z a r t o r y s k i e g o do sprostowania faktu. Szanowny poseł powiedział: „Poseł dr. Knotz powiedział mi wczoraj — że jeden z książąt Czartoryskich w broszurze publicznie oświadczył, iż Polacy są gotowi przelać krew za wicekróla i z bohaterską odwagą broniliby Polski-Rosji, gdyby car Aleksander w katedrze warszawskiej sławną koronę Jagiellonów wziął na głowę. (*Śmiech na prawicy*). Prostuję ten fakt, ja bowiem takiej broszury nie pisałem, a ile wiem, także i żaden członek mojej rodziny.

Izba panów zbierze się w poniedziałek, aby rozpocząć narady nad budżetem. Ponieważ komisja budżetowa Izby panów każdy ustęp budżetu, uchwalony w Izbie poselskiej, bezwłocznie brała pod obrady, dlatego jeszcze w tym tygodniu będzie gotową ze swem sprawozdaniem; a cały projekt budżetowy na r. 1886 w Izbie pełnej będzie uchwalony jeszcze w tym miesiącu.

KRONIKA.

Lwów dnia 17. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę A l b r e c h t w towarzystwie barona Becka we czwartek wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Mościsk.

Kalendarz. N i e d z i e l a (18.): Apoloniusza — Gościsława. Wschód słońca o godz. 5. min. 15, zachód o godz. 6. min. 46.

P o n i e d z i a ł e k (19.): Emy wdowy — Włodzimierza. Wschód słońca o godz. 5. min. 14, zachód o godz. 6. min. 47.

K a l e n d a r z y k m y ś l i w s k i. W kwietniu wolno polewać na słonki, cietrzewie, głuszce dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. Podczas tegorocznych świąt Wielkanocnych odbędą się święcone: w niedzielę u ks. arcybiskupów Seweryna Morawskiego, dr. Sylwestra Sembratowicza i Issakowicza, oraz u pp. namiestnikostwa Filipów Zaleskich, w poniedziałek zaś u Włodzimierzów hr. Russockich.

Jubileusz 25-letniej służby autonomicznej p. Oktawa Pietruskiego, przypada jutro w niedzielę. W południe przyjmować będzie jubilat w sali posiedzeń Wydziału krajowego deputacje władz, gmin i Rad powiatowych, a wieczorem odbędzie się w salonach marszałkowskich recepcja, na którą zaproszono kilkaset osób.

Obywatelstwo honorowe. Deputacja z miasta Myślenic, składająca się z burmistrza p. Andrzeja Uchacza i radnych pp. Ludwika Freindla i Emila Schünkego, wręczyła przedwczoraj prof. dr. Fryderykowi Zollowi w Krakowie dyplom honorowego obywatelstwa m. Myślenic, w uznaniu jego znakomitych zasług około dobra tego miasta położonych.

(*ss.*) **Wiosna** powróciła do nas nareszcie po długiej a ostrej zimie. Za kilka dni zazielenią się drzewa i całe miasto przybierze przyjemną i świeżą postać. Roboty w ogrodach spacerowych już się rozpoczęły, tylko skwery i wały czekają na uporządkowanie. Również właściciele niektórych domów rozpoczęli restaurację, którą oby jak najprędzej skończyli, przez niektóre bowiem ulice nie można przejść z powodu nagromadzonych materjałów budowlanych. Oznaką wiosny są również umieszczone na wałach Hetmańskich budki z wodą sodową, które w tym roku zostały odświeżone, ale tylko zewnętrznie, inwentarz bowiem pozostał nienaruszony.

Kupcy nasi zaczynają się także ruszać. Na wystawach sklepowych można oglądać najnowsze towary, sprowadzone wrzekomo z Paryża i Londynu, a pod względem pieścidełek górują bazary wiedeńskie, oznaczające swoje towary bajecznie niskiemi cenami. Publiczność nasza wie jednak dobrze, co ma sądzić o tej taniości.

Z fotografów jeden tylko pan Mieczkowski urządził nową wystawę na wałach. Tłumy publiczności oglądają nowe twarzyczki, bardzo udatnie wykonane. Musimy tu nadmienić, że p. Mieczkowski przygotowuje „Album pięknych Lwowianek", które niebawem pojawi się w handlach.

Z wiosną przybywają do Lwowa także świeże mody wiosenne. Całkiem naturalnie, że tak jak inne miasta, nie wyłączając Wiednia i Warszawy, Lwowianki zasięgają informacyj z Paryża.

Według tego, co ze stolicy Francji donoszą pismom, poświęconym modom, usiłują tam ze zbliżającą się wiosną zwalczyć prosty, spokojny styl angielski, który w roku zeszłym zapanował w dziedzinie mody, a który tak dobrze odpowiadał naszym potrzebom prostoty i oszczędności. Zdaje się że u nas ten nowy zwrot, do którego dążą w Paryżu, nie upowszechni się tak rychło, bo ogół kobiet naszych nie zwykł w skutek zmiany mody rzucać sukni, która jest jeszcze świeżą i nieznoszoną.

Co do materjałów wiosennych, najbardziej noszone będą na spacerowe ubrania, sukno, plusz i gruby pekin wełniany.

Mody męskie nie uległy w tym roku zmianom gwałtownym. Tylko zarzutki lekkie zmieniono na długie płaszcze, mające formę „anglezów". Najmodniejsze materje są kraciaste i to w różnych barwach.

A propos wiosny otrzymujemy od jednej z naszych czytelniczek z prowincji długą korespondencję, z której wyjmujemy ustęp jeden: „U was wiosnę poznać można tylko po zmianie toalety, a więc panowie w tużurkach, a panie w lekkich płaszczykach. Tak sobie wyobrażam wiosnę we Lwowie. Na wsi tego roku nie jest ona wcale powabną, ani dla gospodarzy, ani dla... gęsi. Oziminy pod śniegiem wyprzały, a wiatr do reszty je suszy. Trawa zaledwie zaczyna się wydobywać, a więc ani „o zielonych kobiercach" łąk, ani „o wspaniałych konarach rozłożystych dębów" jeszcze pisać nie mogę. Bocianów wróciło do nas nie wiele, może nałożono podatki od gniazd i to je zraziło: może za błota muszą płacić rentę dzierżawną, a może mają trudności paszportowe, dość, że bardzo ich mało przybyło do Galicji. Jaskółek jeszcze w tym roku nie widziałam, choć gdyby stosowały się do starego kalendarza, to powinne już były powrócić. A więc, pomimo wiosny, nie jest na wsi jeszcze wesoło. Drogi cokolwiek się poprawiły — to znaczy, że już w błocie nie ugrzęźniesz, lecz mimo to można jeszcze roztrząść kości po gościńcach autonomicznych."

Dla wdowy po żołnierzu polskim z r. 1863 p. Ł. z trojgiem dzieci, zostającej w wyjątkowej nędzy, od pani H. S. 2 złr., od pani Z. U. 1 złr. 50 centów.

Dla wdowy po dyurniście z 6-giem dzieci złożył p. A. H. 5 złr.

Zarząd Domu pracy przesyła nam następującą odezwę: Odwołujemy się do szan. publiczności i prosimy usilnie o pamięć miłosierną o biednych, zostających w Domu pracy, dla których jeżdżący po mieście osiołek zbiera jałmużnę. Ofiara centowa nie zuboży nikogo: nie zuboży też nikego datek w bieliźnie, odzieży lub obuwiu starem, które się nieraz z domu jako niepotrzebne wyrzuca, a dla biednych mogłoby być prawdziwem dobrodziejstwem. Teraz przedewszystkiem biedni w Domu pracy mający przytułek, potrzebują odzienia, obuwia i bielizny. Odzywamy się przeto śmiało do miłosierdzia mieszkańców naszego miasta, prosząc w imieniu ubogich o datki dla nich zarówno w gotówce, jak w naturze.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Trójca, w powiecie śniatyńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Pociągi kurjerskie pomiędzy Wiedniem a Kijowem kursować będą także i w roku bieżącym od 1go maja do 1. października. Ze Lwowa odchodzić będzie pociąg Nr. 4, o godzinie 2. min. 5 (według zegara kolejowego), a w Krakowie stawać będzie o godzinie 9. minut 38 wieczorem. Z Krakowa wychodzić będzie pociąg Nr. 3. o godz. 7. minut 59 rano, a we Lwowie stanie o g. 3. m. 38 popołudniu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filjalnej w Baczowie, Teodora Borysa, rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filjalną w Baczowie; nauczyciela Marcina Dąbka w Czudcu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czudcu; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Podborcach, Jana Honiska, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycieli: Ludwika Peszkowskiego i Bolesława Filińskiego, rzeczywistymi nauczycielami młodszymi szkół etatowych w Krakowie; nauczyciela Józefa Piętuiewicza we Frysztaku rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły etatowej, i nauczyciela Michała Luśniaka w Krośnie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej chłopców w Rzeszowie.

Wygnańcy z Prus. Do *Pol. Corr.* donoszą drogą telegraficzną, iż w miesiącu marcu przybyło do Galicji wydalonych z Prus 40 takich familij, liczących 117 głów, które posiadają poddaństwo rosyjskie i 18 austro-polskich rodzin. Ogólna liczba Polaków, przybyłych z Prus do Galicji od jesieni r. 1885 do końca marca br., wynosi 472 rodzin z 1412 osobami, posiadających poddaństwo rosyjskie i 163 austro-polskich rodzin. Z małemi wyjątkami, wszyscy wydaleni znaleźli w Galicji zajęcie.

Nowojorski korespondent *Zgody* donosi, że pani Modrzejewska, przy współudziale pierwszorzędnych artystek i artystów z innych teatrów, oraz członków własnej grupy, dała w „Star Theatre" przedstawienie na dochód polskich wygnańców. Odegrano „As you like" itd. Teatr był pełny. Dalej korespondent mówi, że p. I. Jerzmanowski, wiceprezes „Equitable Gas Company" i dyrektor licznych fabryk, zebrał pomiędzy znajomymi 1.700 dolarów na wygnańców. Z przedstawienia p. Modrzejewskiej zebrano 1.000 dol.

Włościanie wsi Toki, w powiecie zbarazkim, dali bardzo dobry przykład zapobiegliwości i rozsądku w prowadzeniu spraw swoich. Założyli najpierw sklep chrześcjański, a karczmę wziął jeden z gospodarzy w arendę. Teraz stu pięćdziesięciu gospodarzy zawiązawszy spółkę, zamierza nabyć od hr. Tadeusza Dzieduszyckiego dworski obszar Toków (1.200 morgów pola ornego, przeszło 200 morgów stawu, młyny, propinację). Część pieniędzy mają złożyć zaraz, a resztę po zaciągnięciu pożyczki.

Ukąszenie przez psa wściekłego. Zeszłego tygodnia została 12-letnia córeczka stelmacha Józefa Majkowskiego, mieszkającego przy ulicy Żółkiewskiej l. 97, pokąsaną przez psa należącego do właściciela grajzlerni znajdującej się w sąsiedztwie. Z początku nie zważano wcale na ukąszenie i dopiero później matka dziewczęcia pokąsanego dowiedziała się, że pies ów był chory już od kilku dni i że w końcu musiano go zamknąć do komórki. Zawiadomiony o wypadku komisarjat, wysłał oprawcę, który sprowadził psa do szpitalu w szkole weterynarji. Pies po kilku dniach zdechł a sekcja dokonana przez prof. Kadyi'ego wykazała, że zwierzę było dotknięte wścieklizną.

Przestraszeni rodzice, otrzymawszy tak straszną wiadomość, udali się z córką do lekarza dra Schattauera, który natychmiast ranę wypalił, zachodzi jednak uzasadniona obawa, że przebieg choroby nie został tem przerwany.

Nie wątpimy, że nieszczęśliwem dzieckiem zajmie się gmina i wyśle je do dra Pasteura. Również należałoby wysłać jednego z lekarzy, któryby wtajemniczył się w metodę sławnego lekarza francuskiego, a korzyści jakie z tego odniesie kraj nasz, pokryją niewątpliwie wydatek, który zresztą nie będzie z pewnością tak wielki, aby go z odpowiednich funduszów pokryć nie było można.

Doktoraty. Pp. Stanisław Brożyński, rodem z Dukli, w Galicji; Salomon Gross i Jakób Spitzel, rodem z Krakowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Samobójstwo. W Krakowie odebrał sobie życie dwoma strzałami z rewolweru Józej Mosch, subjekt handlowy, l. 21 liczący, urodzony w Chrzanowie, a przybyły tam z Warszawy i nie mający żadnego zatrudnienia. Przy osobie Moscha znaleziono 69 kop. Zwłoki Moscha odwieziono do kliniki. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Kradzież koni. Wczoraj w nocy włamano się do stajni rolnika Wasyla Stocko w Skniłowie (powiat lwowski) i skradziono dwa konie, a to: 4-letniego konia i klacz 6-letnią maści siwej z łysiną na czole. Nadto sprawcy kradzieży zabrali wóz kuty na niebiesko lakierowany. Szkoda wynosi 260 złr.

Policja zawiadomiona natychmiast o kradzieży aresztowała dwa indywidua, posziakowane o popełnie tej kradzieży.

Dziesięcio-letniego złodzieja kieszonkowego Aleksandra Uhowczaka aresztowała policja wczoraj w chwili, gdy tenże wyciągnął pani Elżbiecie M., pugilares z kieszeni.

Uhorczak karany już był za kradzieże kieszonkowe i sklepowe 16 razy!

Zgubił się! Dwunasto-letni synek Michalskiego, czeladnika ślusarskiego, mieszkającego przy ulicy Gródeckiej l. 30, wyszedłszy onegdaj ze szkoły, nie powrócił dotychczas do domu. Chłopiec ma na imię Emanuel, miał na sobie ubranie koloru bronzowego, płaszcz popielaty i kapelusz również bronzowy, nadto nowe buciki.

Z „Tow. ochrony zwierząt" otrzymaliśmy wczoraj artykuł, który wywołał następujące sprostowanie: „Szanowna Redakcjo! Artykuł pod tyt. „Z Towarzystwa ochrony zwierząt" jest zupełnie nieprawdziwy. Dwuletniego bujaka, który wybiegł na ulicę, przytrzymało natychmiast dwu wyrostków i parobek z mojego warstatu. Sprowadzili go jak najspokojniej do domu, nie wiążąc i nie bijąc, co udowodnię licznymi świadkami przed władzą właściwą. Z prawdziwem poważaniem *Franciszek Underka*. We Lwowie 16. kwietnia 1886."

Wielkie zbiegowisko na placu Krakowskim spowodował wczoraj ogień, który powstał w dużej pace z naczyniem kuchennem, w słomie opakowanem. Mimo ratunku, zniszczył ogień cały ten zapas naczynia wartości około 60 złr. Ogień powstał z tego powodu, ponieważ pewna izraelitka włożyła do wspomnianej paki garnek z żarzącemi węglami. Przy tej sposobności doznała Chaja Grüner, która z ciekawości w tłum weszła, dotkliwej szkody, albowiem skradziono jej z kieszeni 37 złr. Policja wyśledziła wprawdzie następnie sprawców tej kradzieży, znanych kieszonkowych złodziei Benjamina Schächtera i Izaka Wachsa, lecz nie znaleziono już przy nich skradzionych pieniędzy.

Obłąkanego, niewiadomego nazwiska i pochodzenia, w wieśniaczych sukniach, liczącego lat 20, przytrzymanego tu wczoraj na ulicy, odstawiono do zakładu obłąkanych na Kulparkowie.

Pożar w Sieniawie. Ogień wybuchł w jednej z tamtejszych piekarń żydowskich w skutek wadliwej budowy pieca. W jednej chwili stanęło przeszło 30 domów w płomieniach. Około 70 rodzin przeważnie żydowskich pozostało bez dachu i mienia. Przy pożarze utracił jeden mężczyzna życie, zasypany sklepieniem spalonego domu, drugi został ciężko uszkodzony. Przy bardzo energicznej pomocy i dobrej chęci ratujących, udało się pożar zlokalizować na 34 domów.

Gorlice 15. kwietnia. Dnia 14. bm. odbyła się w lokalu kasyna w Gorlicach zabawa na korzyść wygnańców z zaboru pruskiego, ze współudziałem artysty dramatycznego Gustawa Fiszera. Rezultat, który niejednemu wygnańcowi chwilową pomoc zapewnić może, wynosi netto 394 złr. 35 ct.

Radymno 15. kwietnia. (*Pożar*). We wsi Wietlinie, pół milki ztąd, zapaliła się skutkiem nieostrożności tamtejszego szynkarza karczma, od niej w mgnieniu oka zapaliły się sąsiednie domy. Przy gwałtownym wichrze pożar przybrał srogie rozmiary, szerząc się i niszcząc zagrody 20 włościan wraz z budynkami gospodarskiemi.

W płomieniach została poparzoną jedna kobieta, którą w bardzo niebezpiecznym stanie odesłano do szpitala zakonnic w Moszanach. Spaliła się zaś para koni i troje bydła rogatego.

Czerniowce. P. Karol Uhle, prez. Sądu kraj. w Czerniowcach, jak czytamy w *Gaz. Polsk.*, przyjmował w niedzielę gremium urzędników sądowych, którzy szefowi swemu składali gratulacje z powodu otrzymania przezeń orderu Leopolda. W imieniu przybyłych, przemówił kierownik Sądu karnego, p. M. Pitey. Pan prezydent odpowiedział, że jeżeli działalność jego została wyszczególnioną, to przypisuje to przedewszystkiem gorliwej pomocy, jaką znalazł pośród sędziów powiatowych w kraju przy zaprowadzeniu ksiąg gruntowych, oraz znakomitej pracy ck. Prokuratorji państwa, a w szczególności jej szefowi, p. Martynowiczowi.

Wiedeń 16. kwietnia. Przystanek kolei konnej przed gmachem opery, był wczoraj widownią krwawej zbrodni. Niejaki Wagner, wrzekomo kelner, wysiadając z wozu tramwajowego, ranił śmiertelnie nożem w szyję agenta Spitza. Zbrodniarza uwięziono. Motyw zbrodni nieznany.

Książęta domu heskiego mają zwyczaj uczenia się jakiegokolwiek rzemiosła. Książę Ludwik Battenberski, brat księcia bułgarskiego, wyuczył się sztuki zecerskiej i wtajemniczył w nią także swoją małżonkę. Sztukę swoją wyzyskał obecnie książę Ludwik, gdyż wydrukował wspólnie z księżną dzieło swojej siostry hr. Erlach-Schönberg pod tytułem: „Moja podróż po Bułgarji". Pracę tę rozesłała autorka tylko członkom rodziny i małemu gronu przyjaciół.

Damskie koszary. Ks. Cambridge, jako głównodowodzący armji brytańskiej, opracował plan wybudowania wspólnych domów mieszkalnych dla żon oficerów i żołnierzy, znajdujących się na wojnie, lub w oddalonych załogach. W domach tych osamotnione kobiety, w razie jeśli zechcą, będą mogły znaleźć schronienie na czas nieobecności mężów. Komendantem tych damskich koszar byłby zawsze wysoki wysłużony dygnitarz wojskowy, któryby sumiennie dbał o byt rodzin swoich kolegów. W rozdzieleniu mieszkań zachowany byłby również wzgląd na rangę wojskową. Koszary te mają stanąć w Londynie lub w pobliżu stolicy tak, aby nauka dzieci oficerów nie została przerwaną.

Arsenał środków lekarskich z każdym dniem się zwiększa. Najnowszym środkiem skutecznym przeciwko astmie jest „pirydyna". Profesor Uniwersytetu paryskiego, Germain Sée, zachwala nadzwyczaj „pirydynę" w tem okropnem cierpieniu. Przy zastosowaniu „pirydyny" chory zamyka się w przestrzeni nie większej niż 25 m. k. i wdycha parę cieczy rozlanej w ilości 4·5 gr. na płaskim talerzu. Wdechanie trwające 20—30 minut, powtarza się trzy razy dziennie. Niektórzy chorzy uleczeni zostali po pewnym czasie stosowania wdechań „pirydonowych", u innych nie oddziaływają one pomyślnie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Dr. A. A d a m k i e w i c z, profesor patologji na Uniwersytecie Jagiell., został mianowany członkiem Towarzystwa Biologicznego (Société de Biologie) paryskiego.

Repertuar teatralny. Sobota na dochód Antoniego Lafonta: „Faust," ostatnie przedstawienie opery w tym sezonie.

Niedziela (popoł.): „Donna Juanita ;" (wiecz.): „Dwie sieroty."

(OB.) **Sezon zimowy,** a raczej jak się u nas *honoris causa* nazywa o p e r o w y, zakończył swe istnienie. Pragniemy pomówić o nim kilka słów, które jednak nie będą zastosowaniem przysłowia *de mortuis nil nisi bene*.

Ubiegły sezon ma jednak wielką zaletę; oto przekona on może kompetentnych, że kwota 12,000, łożona z funduszów kraju na cele opery, jest zupełnie straconą. Bo i w jakimże celu kraj cały łoży ten grosz na teatr, tworzący jedynie przywilej stolicy?

Na to prawdopodobnie, aby podnieść i uszlachetnić gust publiczności, ażeby w niej obudzić zamiłowanie do tego, co istotnie piękne, ażeby polskim siłom, na których wykształcenie kraj łoży, dać możność dalszej egzystencji. Przypatrzmy się nietylko ubiegłemu sezonowi, bo ten był prawdziwem *horrendum*, ale kilku ostatnim sezonom, czy jeden przynajmniej odpowiedział celowi. Stanowczo twierdzimy, że nie! Kilkanaście tysięcy poszło na marne, do kieszeni przestarzałych lub niedojrzałych śpiewaków obcych, ze szkodą dla sztuki dramatycznej. Odczuł to także Wydział krajowy, a ubiegły sezon utwierdzi go w postanowieniach co do subwencji na operę. Bliższe zastanowienie doprowadzi każdego, kto zna nasz teatr, do koniecznej konkluzji, że u nas już nie o dobrej, ale o znośnej operze mowy być nie może. Dyrekcja, jakakolwiekby była, nie wytworzy repertuaru, któryby stałby na wyżynie dzisiejszych wymagań, nie jest w stanie odpowiedzieć warunkom dekoracyjnym, a wreszcie gdyby to wszystko się stało, to jeszcze wciąż będziemy świadkami włosko-francusko-polskiej mięszaniny językowej, która każdego, kto ma poczucie piękna, razić musi. To też kwota 12.000 zł., łożona przez kraj, a bardzo znaczna na nasze stosunki, jest z jednej strony za mała, aby zapewnić egzystencję opery, z drugiej za wielką, aby ją można bez celu wydawać. Pragnęlibyśmy szczerze, aby powołana i kompetentna w tym kierunku komisja artystyczna wzięła szczerze pod rozwagę kwestję bytu opery, ażeby zbadała, czy nie byłoby z większą korzyścią dla sztuki podnieść dotację na dramat, zająć się stworzeniem szkoły dramatycznej, wytworzyć idealny polski teatr, a kwestje opery pozostawić przemysłowi każdoczesnego przedsiębiorcy. Główną podwaliną p o l s k i e g o teatru powinien być dramat. Dobrze prowadzona w tym duchu scena może działać nader dodatnio na ogół, może podnieść jego umysłową i moralną wartość. W naszych stosunkach dramat, który rozporządza znakomitemi siłami, traktowany jest po macoszemu: najlepszy czas zabiera mu kiepska opera. Rzucamy tę myśl, a im szerszą wywoła polemikę, tem lepiej, tem korzystniej dla instytucji, której byt bardzo nas obchodzi. Doświadczenie nas poucza, że nie możemy mieć dobrej, choćby i odpowiadającej wymogom sztuki opery, toż doświadczenie wskazuje, że mamy materjał do wytworzenia świetnego dramatu. My stawiamy kwestję: Czy ma jedno i drugie tylko wegietować, czy też kosztem jednego ma drugie stanąć na niebywałej dotąd wyżynie?

Ubiegły sezon był smutny, bardzo smutny nawet.

Jedyną zasługą jest wystawienie opery p. Jareckiego, zresztą wszelkie zapowiedziane nowości nie przyszły do skutku. Wystawa oper pozostawiała bardzo wiele do życzenia, a raczej była niepraktykowanie nędzną: ciągle te same kulisy i dekoracje, nie połatane nawet należycie, też same kostjumy, rażące oko nawet profana.

Występów Mierzwińskiego, panny Russel, p. Broch, Machwicówney i p. Kochańskiej, jedynych na których Dyrekcja robiła świetne interesa, za zasługę poczytać nie można. Drogośmy to opłacili a słyszeliśmy wiecznie to samo, bez nadziei, że jakiś nowy utwór muzyczny usłyszymy na naszej scenie.

O komplecie śpiewaków lepiej ponoś przemilczeć; panna Aironi, p. Lafont, p. Paschalis, sprowadzeni z zagranicy, zbyt dobrze są znani naszej publiczności. Jedyny pan Wierzbicki z pomiędzy sprowadzonych udał się Dyrekcji.

Jedyną zaletą naszej opery jest orkiestra i chóry, które pod dzielnem kierownictwem kapelmistrza p. Jareckiego, i dzięki jego niezmordowanej pracy w tym kierunku — na zupełne zasługują uznanie.

Tak więc przeminął sezon operowy i zdaje się — że nie mamy powodu go żałować.

Na wystawę nieustającą zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10, przeniesione zostały z gmachu Politechniki z polecenia Matejki, a dla dogodności szanowej publiczności naszego miasta, kartony wypracowane przez genialnego mistrza ku ozdobie auli gmachu Politechnicznego. Kartony te tylko siedm dni będą wystawione na widok publiczny.

Nadto nadesłali panowie artyści swoje obrazy. Grabiński Henryk dwa krajobrazy (olejne, które tutejsza Reprezentacja zakupiła do rozlosowania dla członków Towarzystwa). Krysiński Walerjan dwa krajobrazy (olejne). Daczyński Stanisław „Mieszkańcy lasowi" (obraz olejny).

Harasimowicz Marceli zapowiedział portret p. Oktawa Pietruskiego, zast. marszałka. Portret ten

wystawiony zostanie d. 19. bm., tj. w przyszły poniedziałek.

Dyrekcja krakowska traktuje z Munkaczym o wystawienie jego sławnego obrazu „Chrystus przed Piłatem“ w Krakowie i we Lwowie.

Wereszczagin zgodził się na obesłanie swojemi obrazami wystawy krakowskiej i lwowskiej.

Zaraz po świętach Wielkanocnych wysłany zostanie obraz Barriasa „Śmierć Fryderyka Szopena“ do Krakowa, Kossaka rysunki z powieści „Ogniem i mieczem“ do Warszawy.

„Monarchja austro-węg. w słowie i obrazie.“ Dzieła tego ukazał się zeszyt X. ogólnego wydawnictwa, a IVty tomu, traktującego o Wiedniu i Dolnej Austrji. Zawiera zakończenie artykułu Fryderyka Schlögla *„Wiener Volksleben“*, oraz początek rozprawy Edwarda Hanslicka „Muzyka w Wiedniu“. Ilustracje przedstawiają wiedeńskie typy i sceny ludowe, dalej dom, w którym się urodził Haydn, autograf hymnu ludowego, kompozycji tego mistrza, i wizerunek Mozarta.

Ruch Stowarzyszeń.

Z Tow. oświaty ludowej. W niedzielę dnia 18. kwietnia rb., o godz. 4. po południu, odbędzie się w sali biblj. Kasyna miejskiego Walne Zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy. — Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału z r. 1885. 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 3. Wybór prezesa, wydziału i komisji kontrolującej na rok 1886. 4. Wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pierwsza kolej galicyjsko-węgierska. Połączenie galicyjskiej kolei transwersalnej z koleją galicyjsko-węgierską tudzież używanie przestrzeni Zagórz-Chyrów przez koleje państwowe okazały potrzebę rozszerzenia i uzupełnienia sieci i zabudowań kolei galicyjsko-węgierskiej. Po szczegółowych badaniach zarządzonych przez Ministerstwo handlu postanowiono: 1. na przestrzeni Zagórz-Chyrów rozszerzyć stację Starzawa, Krościenko, Olszanica, Lisko-Łukawica, Załuż i Stary-Zagórz tudzież powiększenie stacji Chyrów; 2. na przestrzeni Przemyśl-Chyrów i Zagórz-Łupków rozszerzyć stacje Niżankowice, Dobromil, Mokre, Szczawne, Komańcza i Łupków.

Z austr. Zakładu kred. ziems. Przy losowaniu listów zastawnych austr. Zakładu kredytowego ziemskiego główna wygrana 50.000 padła na serję 1480 numer 35, druga wygrana 2000 złr. na serję 2656 nr. 74, a po 1000 złr. wygrały losy: serja 293 nr. 97 i serja 2837 nr. 16. Oprócz tego umorzono następujących 5 seryj: 304, 188, 2793, 3094 i 3516.

Ceny zboża z dnia 16. kwietnia. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·——9·10	8·——9·—	8·——8·75	8·— —9·45
Żyto	5·80—6·25	6·— —·—	5·50—5·80	6·——6·30
Jęczmień	5·75—7·—	5·25—6·45	5·30—6·—	6·——7·—
Owies	6·70—7·—	6·25.-6·10	6·10—6·30	6·50 —·—
Groch	6·—10·—	6·—10·—	6·—10·50	6·50 10·—
Wyka	7·——·—	—·——·—	—·——·—	7·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—	10·—11·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	40·—50·—	40·—50·—	40·—50·—	40·—51·—
Konicz. biała	38·—49·—	35·—48·—	35·—48·—	40·—50·—
Konicz. szw.	35·—45·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24· do 24·50.

Usposobienie spokojne.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. kwietnia.

Dziś o godzinie 12. w południe odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów galicyjskiego Banku kredytowego. Przewodniczył książę Adam Sapieha. Po przyjęciu sprawozdań Rady zawiadowczej i Wydziału rewizyjnego, wybrano do Rady zawiadowczej powtórnie: Pp. ks. Adama Sapiehę, Antoniego Dąbczańskiego, dra Zdzisława Marchwickiego. Wydział rewizyjny stanowią pp. dr. Teobald Semiłski, Dymitr Koczyndyk, Mikołaj Wolański. Zaproponowana i przyjęta superdywidenda 4 zł., łącznie z wypłaconemi w styczniu 10 zł., przedstawia roczny dochód od akcji Banku po 14 zł., czyli po 7 od sta. Obecnych było 14 akcjonarjuszów, reprezentujących 200 głosów, a 2462 akcyj. Ze strony Rządu obecny był starszy radca Namiestnictwa, p. Mosch.

Dowiadujemy się, że Rada szkolna krajowa poleciła okręgowej miejskiej Radzie szkolnej, aby wezwała gminę miasta Lwowa do założenia osobnej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym od początku roku szkolnego 1886/7. Na wypadek, gdyby Reprezentacja miejska wezwaniu temu zadosyć uczynić nie zechciała, ma okręgowa Rada szkolna miejska założyć ruską szkołę ludową na koszt gminy miasta Lwowa.

Przypominamy czytelnikom, że na posiedzeniu Rady miasta Lwowa z dnia 28. sierpnia 1884 uchwalono na wniosek dra Goldmanua urządzić w szkole ludowej im. Piramowicza paralelki z ruskim językiem wykładowym, pod tym wszakże warunkiem, jeżeli do każdej klasy zapisze się przynajmniej 25 uczniów. Paralelki te istnieją więc już półtora roku, a frekwencja uczniów nie wzmogła się jeszcze do tego stopnia, żeby okazywała się potrzeba założenia osobnej ruskiej szkoły ludowej. To też wezwanie Rady szkolnej krajowej uważamy jako symptomatyczny objaw panującego obecnie w społeczeństwie naszem usposobienia pojednawczego, nie zaś jako wynik potrzeby naglącej. Czy gmina lwowska zdecyduje się na ponoszenie tak znacznych wydatków jedynie dla zamarkowania swojej łączności z panującem dziś w kraju usposobieniem, o tem dowiemy się ze sprawozdań z najbliższych posiedzeń Rady miasta Lwowa.

Dziwna zmiana zaszła w usposobieniu wyborców krakowskich. Stary Kraków, który wybierał zawsze konserwatystów, i jak powiadają pewne organa, na sprawy polityczne zapatrywał się zawsze „zdrowo i trzeźwo,“ postawił się w takie położenie fatalne, że przyszło mu wybierać pomiędzy liberałem z r. 1848 i demokratą. A co najdziwniejszy, że konserwatyści policzyli się z tą zmianą w zapatrywaniach wyborów i wysunęli sami kandydaturę dr. Machalskiego, byle się zaasekurować od takiego nieszczęścia, jakiem byłby dla nich wybór Romanowicza. Trwoga ta przebija z artykułów pisanych w przeddzień wyboru ściślejszego. *Czas* konstatując, że nastąpi wybór ściślejszy pomiędzy Romanowiczem a dr. Machalskim, zaczyna od słów: „Jest to objawem smutnym, gorszącym i demoralizującym...“ a echo lwowskie organu krakowskiego pisze: „Zdumienie i oburzenie porusza nas do głębi...“ Dnia wczorajszego musiało oburzenie to cokolwiek ustąpić, bo Romanowicz upadł, otrzymawszy poważną mniejszość 1103 głosów, podczas gdy dr. Machalski wybrany został posłem 1215 głosami. Musimy tu nadmienić, że p. Romanowicz wcale o mandat się nie ubiegał, a insynuacja *Czasu* o pokątnej agitacji jest zupełnie bezpodstawną. P. Romanowicz, jak nam donoszą z Krakowa ze strony bardzo poważnej, otrzymawszy w pierwszym dniu najwięcej głosów, zdecydował się przyjąć w danym razie mandat poselski i ogłosił to plakatami. Zresztą wcale nie agitował, a zachowaniu się jego podczas walki wyborczej nie można żadnego uczynić zarzutu.

Do *Wiener Allg. Ztng.* donoszą z Pesztu: W Ministerstwie wyznań wypracowany jest już projekt co do ustanowić się mającego w Peszcie biskupstwa. Proboszcz preszburski ma otrzymać tytuł i godność biskupa peszteńskiego.

W wiedeńskich sferach dyplomatycznych zapewniają, że ks. Aleksander heski stara się skłonić cesarza austrjackiego do pośredniczenia w pojednaniu cara z ks. bułgarskim. Powątpiewają jednak o wiarogodności tej wersji. Utrzymują jednak stanowczo, że przybycie ks. Aleksandra heskiego nastąpiło w każdym razie w interesie ks. bułgarskiego. Pogłoska, że ks. Aleksander heski uda się do Sofji, ma być bezzasadną.

Rosja rozpoczęła rozbiór Kongresówki. Biura pocztowe i telegrafy w gubernji Podlaskiej przyłączone zostały z dnia 13. b. m. do okręgu pocztowego gubernji Grodzieńskiej: Ten sam los spotkał i gubernję Łomżyńską, poczem urzęda telegraficzne i pocztowe gubernji Augustowskiej mają być wcielone do okręgu wileńskiego.

W Izbie deputowanych Sejmu pruskiego rozpoczęły się onegdaj obrady nad projektem do prawa uposażenia szkół. Zapisali się do głosu przeciw projektowi posłowie: Wierzbiński, Windthorst, Peters, Magdziński, Kantak, Różański. Za projektem: Minnigerode, Gerlich, Zedlitz, Wehr i inni.

W dniu 10. b. m. odbyło w Grudziądzu niemieckie Towarzystwa rolnicze, połączone w związek grudziądzki, nadzwyczajne posiedzenie jeneralne, któremu przewodniczył p. Kries z Rogóżna. Chodziło o projekt rządowy rozparcelowania domeny Gołębiewko, w powiecie grudziądzkim. Zebranie zwołano na wniosek Rządu, który chciał co do tego zasięgnąć zdania powiatowców-rolników.

Między innemi zaproponowano, aby wywłaszczać włościan polskich i Niemców w to miejsce osadzać, i aby osadnikom niemieckim nałożyć obowiązek trzymania tylko niemieckich robotników i niemieckiej czeladzi. Widać więc z tego, że tu rozpoczyna się już walka o kawałek chleba, o życie, wprost z polskim robotnikiem, którego dotąd przedstawiano z urzędu jako nieszczęśliwą ofiarę polskiej agitacji szlacheckiej. Według tego zanosi się więc na rozgatunkowanie mieszkańców królestwa pruskiego na dwie kategorje: 1) skazani na utuczenie, 2) skazani na zagłodzenie.

Z Ruszczuku donoszą, iż książę bułgarski zarządził utworzenie drużyny majtków złożonej z czterech kompanij, jako załog dla flotyli dunajskiej i trzech łodzi torpedowych.

Z Belgradu donoszą, że pensjonowany profesor Gersics, który w r. 1883 został jako członek wydziału radykalnego uwięziony, a przez sąd doraźny uwolniony i z posady usunięty, został obecnie przez ministra oświaty Kujundzicsa zrehabilitowany i ukazem królewskim ponownie mianowany profesorem tamtejszego Uniwersytetu.

Rząd rumuński mianował delegatami przy rokowaniach nad traktatem handlowym, jakie niebawem rozpoczną się w Wiedniu, ministra spraw zagranicznych i sekretarza stanu Jerzego ks. Ghikę.

Podług doniesienia z Londynu, poruszoną została w Sofji myśl ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych z Serbją.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Petersburga: Ustępstwo ks. Aleksandra nie zmienia tu wcale pesymistycznych zapatrywań. Powołanie bułgarskiego zgromadzenia narodowego budzi tu pewne niedowierzanie, ponieważ obawiają się tu, że w razie jeżeli wybory wypadną na korzyść księcia ponownie proklamowaną będzie niezawisłość jego.

Z Belgradu donoszą: „Tutejsi przywódcy stronnictw zgłosili się na wspólną liberalną i radykalną listę wyborczą. Rząd spodziewa się, iż na wyborach będzie miał znaczną większość.

„Tutejszy korespondent *Nordd. Allg. Ztg.* został ztąd w drodze policyjnej wydalony z powodu artykułu swego o finansach serbskich.“

Do *N. fr. Presse* donoszą z Brukseli: Stanowisko robotników w kotlinie Charleroi staje się groźniejszem w miarę odmarszu wojsk i żandarmerji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 17. kwietnia. Izba poselska została po uchwaleniu ustawy o pospolitem ruszeniu odroczoną. Na porządku dziennym następnego posiedzenia, które odbędzie się we środę dnia 5. maja, znajduje się sprawozdanie komisji legitymacyjnej o wyborach.

Dziś odbędzie się w Burgu obiad galowy na cześć księcia Aleksandra heskiego.

Bruksela 17. kwietnia. Sfery rządowe obawiają się, żeby ruch robotniczy nie przybrał znów groźnych rozmiarów, gdyż zmowy mnożą się ustawicznie.

Londyn 17. kwietnia. Według doniesień dzienników tutejszych zamierza Bułgarja nawiązać wkrótce napowrót stosunki dyplomatyczne z Serbją.

Telegramy biura koresp.

Buda Peszt 17. kwietnia. Po załatwieniu porządku dziennego rozpoczęła Izba niższa ferje świąteczne. Komisja finansowa przyjęła żądany kredyt dodatkowy 20 miljonów, które mają być pokryte emisją renty papierowej i odrzuciła wczorajszą rezolucję Hegedüs'a.

Petersburg 16. kwietnia. Według doniesień dzienników Rząd zamierza wypracować wniosek o podwyższenie cła od sody, ałunu, witrjolu, miedzi, i o zaprowadzeniu cła wchodowego na wyroby gliniane, wełniane i włosienne.

Paryż 16. kwietnia. Według „Ajencji Havasa“ Rząd angielski zaniechał myśli o wysłaniu ultimatum do Rządu greckiego, gdyż ostatnią notę zbiorową uważa za dostateczną.

Rzym 16. kwietnia. Dziennik *Capitano Fracassa* donosi, że wczoraj w południe było znowu siedm wypadków zasłabnięcia na cholerę. Najwyższa Rada zdrowia zbiera się dzisiaj.

Londyn 17. kwietnia. W Izbie gmin rozwinął Gladstone bill, dotyczący zakupna gruntów.

Bruksela 17. kwietnia. Rząd przedłożył w Izbie żądanie kredytu jednego miljona fr. dla poparcia przemysłowców, których fabryki zgorzały podczas rozruchów.

Londyn 17. kwietnia. Gladstone oświadczył w Izbie gmin, że wątpi, by wymiana not między mocarstwami i Portą a Grecją mogła się przyczynić do zmiany zapatrywań Izby.

Londyn 17. kwietnia. Wbrew doniesieniom dzienników, zapewnia Biuro Reutera, że oznaczanie granicy afgańskiej trwa ciągle. Niektóre kwestje postanowiły oba Rządy uregulować na miejscu. Komisarze otrzymali już w tej sprawie instrukcje.

Londyn 17. kwietnia. Izba gmin przyjęła bez głosowania bill irlandzki w sprawie zakupna gruntów. Drugie czytanie odbędzie się dnia 13. maja.

Brindisi 17. kwietnia. Wczoraj zachorowało 15 osób na cholerę, z których 6 zmarło. Zachorowało także 4 żołnierzy, z których 1 umarł.

Bukareszt 17. kwietnia. Izba rozpoczęła obrady nad taryfą cłową. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się po ferjach świątecznych.

Stambuł 17. kwietnia. Dziesięciodniową kwarantanę przepisaną dotychczas dla prowenjencje weneckich rozszerzono na wszystkie prowenjencje wybrzeża adrjatyckiego Włoch włącznie Brindisi. Kwarantanę na prowenjencje z Tarifa Kadyksu zredukowano do pięciu dni.

Ateny 17. kwietnia. Na prowenjencje pochodzące z adrjatyckiego wybrzeża Włoch nałożono 11-dniową kwarantanę.

Ateny 17. kwietnia. Odpowiedź Grecji na notę zbiorową mocarstw, wręczoną wieczorem, oświadcza, że Rząd, by zadość uczynić życzeniu mocarstw, nie przedsięwziął nic takiego, coby mogło naruszyć pokój, nie może się jednak wyrzec linji granicznej wyznaczonej mu traktatem berlińskim, by się nie narazić na gwałtowny opór narodu. Rząd jest przekonany, że uzyskanie wspomnianej linji granicznej przywróciłoby równowagę państw bałkańskich i zapewniłoby spokój na Wschodzie.

Jutro koniec sesji. Izba uchwaliła wszystkie przedłożenia rządowe.

Nowy-York 16. kwietnia. W Sainteland (w Minnesota) i w okolicy przez tyfon zginęło 67 osób, a wiele jest rannych.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 17. kwietnia godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 291·10, Anglo-Austr. 112·50, Akcje banku Union 73·75, Kolej Karola Ludwika 206·25, Połudn. 115·—. Renta papierowa 84·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Oblig. 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·02, Rubel papierowy 1·24 Uposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 16. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn 26·25, Węg. akcje kredyt. 294·75, Akcje anglo-austr. 116·—, Akcje banku Union 73·50, Akcje Karola Ludwika 206·50, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kol. południowej 117·—, Akcje kolei Alföldzkie, 192·75, Akcje Staatsbahn 243·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 178·—, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 65·75, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 124·40, Losy Lauderbanku 115·60, Węgierska renta 103·30, Akcje banku związkowego 110·—. Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24 Węgierskie losy 119·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 16. kwietnia godz 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·95, w srebrze 85·05, Renta w złocie 114·20, 5% austr. renta marcowa 101·50, Akcje banku wiedeńskiego 874·—, kredytowego 291·90, Londyn 126·10, Srebro —·—, Napoleondor 10·02, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·80

Berlin dnia 16. kwietnia godz. 4., min. 35. Rosyjski banknoty 201·—, Akcje kredytowe 473·50, Lombardy 185·—, Galicyjskie 83·75, Kolei rumuńskie 61·90, Austrjackie banknoty 161·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·96

Telegramy zbożowe dnia 16. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 23·62 do 23·87 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (kwiecień-maj) 8·48 do 8·50 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta kwiecień-maj) 152·75 m., żyto —·— m., spirytus oco 34·25 m., olej rzepakowy —·— m Paryż: mąka 95 klgr. 47·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 17. kwietnia: 13·75 do 14·—, Brema: 6·50 do 6·50 Hamburg: 6·60 na kwiecień 6·50 na sierpień-grudz. 7·— Antwerpja: na kwiecień 16·37. Nowy-York: 7·27. Filadelfja: 7·75

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. kwietnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. B. Ujejski, ze Strzelisk. Dr. A. Rybicki, ze Rzeszowa. Dr. I. Wesołowski, ze Złoczowa. K. Przesmycki, z Krakowa. I. Ascher, z Wiednia. A. Kugel, z Wiednia. A. Syłakowski.

HOTEL ŻORŻA. J. hr. Tarnowski, z Chorzelowa. J. Jabłonowski, z Zagwoździa. E. Lityński, z Litwinowa. J. Wernicki, z Lachowic. A. hr. Cetner, z Podkamienia. J. Nowicki, z Wiednia. A. Orustein, z Tłumacza.

Zaraz do wydzierżawienia

folwark

1000 morgów ornej ziemi, z odpowiedniemi budynkami, dobrze urządzoną gorzelnią; oddalony od stacji kolei Kopyczyńce 2 kilometry, tak samo od miasteczka Kopyczyńce. Na zgłoszenie odpowiada

Zarząd Dóbr
1733 1—3 poczta Kopyczyńce.

Nie ma w ogóle lekarstwa na

PIEGI.

Tylko środek czysto mechaniczny jeszcze pomódz zdoła, a takim jest **Kosmetyk w laskach** czyli **Glinka Amerykańska** dra Tsuafa w Londynie. Cena 95 ct. Skład w aptece Ruckera. 1738 1—10

Masło

w dwóch gatunkach, przednie kuchenne, 5 złr. najlepsze deserowe 5 złr. 50 ct., za **pięciokilową** paczkę, rozsyła franko za pobraniem 1547 25—0

Zarząd dóbr Nowesioło koło Stryja.

4711.

EXTRAIT D'EAU DE COLOGNE ist die Beste aller bekannten Marken. Auf allen internationalen Ausstellungen der letzten 10 Jahre mit den höchsten Preisen prämiirt.

General-Agenten:
A. Motsch & Co., Wien
X., Landgutgasse 17 und I., Wollzeile 6/8.

Otrzymać można we Lwowie, Tarnowie, Tarnopolu i w każdem galanteryjnem sklepie. 1576 14—0

ZAKŁAD FROTERSKI
T. BEDNARSKIEGO
we Lwowie, Łyczaków L. 46.

Przyjmuje zamówienia we Lwowie i na prowincji do naprawiania, froterowania i lakierowania podłóg. 1635 3—4

Sprzedaje płyny zupełnie do zaprawy przygotowane w różnych kolorach, które prędko schną i ładny połysk dają 1 kilo złr. 1·50 i złr. 1·80.

1 kilo wystarcza zupełnie do zapuszczania dużego pokoju.

Do nabycia w handlach korzennych p. Schrama plac Halicki L. 32, i p. Mayera róg ulicy Łyczakowskiej.

Słabość męzka

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: 1533 12—12

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełne swe siły męzkie. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 34).

AL. SOLECKI
LWÓW WAŁOWA 11

poleca

NA ŚWIĘTA:

	1 kilo
Migdały Bari	zł. 1.28
„ Molfetta	„ 1.32
„ w łupkach	„ 2.—
Rodzynki sułtańskie nowe	„ —.76
„ Elleme duże	„ —.76
„ czarne (koryntki)	„ —.60
„ Malaga na gałązk.	„ 2.—
Daktyle marokkańskie deser.	„ 2.—
„ Aleksandr. do ciast	„ —.96
Figi sułtańskie	„ —.88
„ wiankowe	„ —.48
Cytrynę świeżą w dużych kawałkach	„ 1.80
Arancini (pomaranczki smaż.)	„ 1.60
Orzech tureckie okrągłe	„ —.48
„ „ łuszczone	„ 1.12
„ włoskie	„ —.40

Oliwę nicejską świeżą i ocet winny. Naturalne wina węgierskie i austrjackie od 50 ct. butelka.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotnie. 1718 4-6

Przy zakupnie 15 butelek wina z któregokolwiek gatunku, dodaje się 1 butelkę bezpłatnie.

Stan osłabienia,

polucje, bezsilność płciowa, osłabienie u mężczyzn (skutki onanji) leczą u młodszych i starszych mężczyzn trwale pod gwarancja słynne w całym świecie *Preparaty Miraculo wyższego sztabowego lekarza dr. Müllera.* Cena 3 złr. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Starszego sztabow. lekarza dr. Müllera

Wstrzykiwanie Miraculo

jakoteż *pigułki* leczą bez niebezpieczeństwa, i bolu każdy upływ cewki mozowej trypra (upływ biały) **w kilku dniach**, nawet w wypadkach przedawnionych, kiedy żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez zgubnych skutków. — Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej. 1564 8—10

Dostać można tylko ***w aptece pod godłem św. Jerzego*** w Wiedniu, V. dzielnica, Wimmergasse, dokąd listownie należy się odnosić. — Skład we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

Do sprzedania

bilard z żokiejem

nadający się szczególniej dla zakładów kąpielowych, gdyż i damy na nim grać mogą.

Bliższa wiadomość u kawiarza pana **Marka Danka,** przy ulicy Ormiańskiej.

SZKOŁA STOLARSKA
Br. WATTMANNA
w Przemyślu

poleca swe wyroby stolarskie, meble i t. p. 1674 4—8

Oleodruki!

100 różnych obrazów wielkości 39 do 51 cm. między którymi jest portret następcy tronu i małżonki jego Stefani, również obrazy rodzajowe, krajobrazy itp., w kolekcji 10 sztuk po złr. 1·80 dostać można za pobraniem pocztowem u **F. Mocka,** Wien, VII., Siebensterngasse Nr. 46, 7. Stiege 58. 1665 3—3

Ubrania

dla

Dzieci

JULIA BERGER
Lwów, ul. Halicka l. 23.

Zlecenia z prowincji wykonuje się starannie i rychło w każdej żądanej cenie li za podaniem wieku dziecka. 1591 11—12

Zakład założony w roku 1863.

Na Święta!

Wyborne WINO Hegelayskie
flaszka 50 centów
poleca handel 1698 4—0
F. W. KRÓLIKOWSKIEGO
we Lwowie.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

we Wiedniu Währing, Cottagegasse Nr. 3.

Kierownik instytutu mieszka w zakładzie i zarządza wszystkiem osobiście. Lekarskiej porady udziela też sam a mianowicie w skrzywieniach i kalectwach ciała, w zapaleniu i chorobach kości, w ściągnięciu i skróceniu żył, w słabościach muszkułów. Opiekunom pacjenta przysłuża wybór lekarzy do consilium. — Staranna opieka i utrzymanie wychowanków, jużto we wspólnych już to w oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka języków, muzyki i umiejętności ścisłych. Bliższe porozumienie się i porada, programy przyjęcia do Zakładu 2.—4. godziny. 1719 1—6

Dr. v. Weil, radca i dyrektor.

Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa kasy zaliczkowej

na powiat sądowy szczerzecki

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się

w Szczercu

w dniu 2. maja 1886 r. o godzinie 3. po południu

w biurze Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie przez prezesa.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1885,
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek tejże o rozdzieleniu czystego zysku z r. 1885.
5. Wybór 3 członków do Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków. 1787 1—1

Z Rady nadzorczej

Towarzystwa Kasy zaliczkowej na powiat sądowy szczerzecki,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

W Szczercu dnia 11. Kwietnia 1886.

Karol Neumajer. sekretarz.
Józef Gryczmański, prezes.

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygranę daje w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas **100.000 losów 50.500 wygranych;** ogólnej wartości

9,550.450 marek

między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie

500.000 Marek,

szczegółowo zaś:

1	wygran. po mrk.	300000
1	wygran. po mrk.	200000
2	wygran. po mrk.	100000
1	wygran. po mrk.	90000
1	wygran. po mrk.	80000
2	wygran. po mrk.	70000
1	wygran. po mrk.	60000
2	wygran. po mrk.	50000
1	wygran. po mrk.	30000
5	wygran. po mrk.	20000
3	wygran. po mrk.	15000
26	wygran. po mrk.	10000
56	wygran. po mrk.	5000
106	wygran. po mrk.	3000
253	wygran. po mrk.	2000
512	wygran. po mrk.	1000
818	wygran. po mrk.	500
31720	wygran. po mrk.	145

16990 wygr. mrk. 300, 200, 150, 124 100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek **117.000.**

Główna wygrana 1 klasy wynosi marek **50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **60.000,** w 3ciej na **70.000,** w 4tej na **80.000,** w 5tej na **90.000,** w 6tej na **100.000,** w 7mej zaś ewent. na **500.000,** specjalnie zaś na **300.000** i **200.000** etc.

Terminy ciągnienia są wedle planu urzędownie postanowione.

Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w a.
1 pół „ „ „ 1·75 „ „
1 ćwierć „ „ „ —·90 „ „

Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy **franco** naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy.

Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod gwarancją państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 50.000** marek etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem **na najlepszej podstawie** na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia jak najspieszniej, a w każdym razie przed dniem

30. Kwietnia b. r.

KAUFMANN & SIMON

Bank und Wechselgeschäft
in HAMBURG.

Dziękujemy naszym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie a ponieważ dom nasz znany jest w Austro-Węgrzech od wielu lat, więc prosimy wszystkich tych, którzy się interesują naszem losowaniem, by się udali wprost do naszej firmy ***Kaufmann & Simon w Hamburgu.*** Nie jesteśmy w związku z żadną inną firmą i nie wysłaliśmy żadnych agentów z losami, ale korespondujemy bezpośrednio z naszymi odbiorcami, którzy mają w ten sposób wszystkie korzyści bezpośredniego stosunku. Wszystkie zamówienia wykonywa się jak najspieszniej i najpunktualniej. 1704 2—0

Ciągnienie już 24. kwietnia b. r.

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr. 5000 złr. po odtrąceniu 20% • 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-Klubu, Budapest, Weitznergasse 6.

PISZCZANY

(Pöstyen)

kąpiele namułowe na Węgrzech.

Stacja kolei. Ze Lwowa jedzie się 16 godzin, z Krakowa 9 na **Oderberg, Sillein** (Zsolna).

Pora kąpielowa rozpoczyna się dnia 1go Maja i trwa do dnia 1go Października.

Ciepłota źródła 51 st. R.

Przy użyciu namułu siarczanego miejscowo na okłady części ciała cierpieniem dotkniętych, mogą używać tych kąpieli chorzy nawet najbardziej osłabieni.

Szczególniej skuteczne są te kąpiele na gościec (Gicht), reumatyzmy, sztywność stawów, pokrzywienie tychże i choroby skrofuliczne, próchnienie kości, nekrozę;

na cierpienia będące następstwem chronicznych zapaleń i ciężkich okaleczeń, po złamaniu kości, zapaleniach okostnej, zwichnięcia itp.;

na choroby systemu nerwowego, paraliż pojedynczych części ciała, na ischias, syfilityczne cierpienia okostnej i kości, zwłaszcza u chorych, którzy przebywali przez pewien czas kurację anty-syfilityczną; na nieżyty błon śluzowych, na choroby skórne połączone z owrzodzeniem, na nieprawidłowe menstruacje u kobiet.

Do kuracji należy **masowanie** (miętoszenie), szwedzka gimnastyka lecznicza i elektroterapia.

Rozrywki w porze kąpielowej: kapela narodowa, teatr letni, bale, koncerta, park spacerowy, wycieczki w piękną okolicę i t. p.

Bliższej wiadomości udziela i przypisuje zamówienia na pomieszkania z wszelką gotowością

Dr. Koloman Fodor,
Radca zdrowia — miejscowy lekarz zdrojowy w Piszczanach (Pöstyen na Węgrzech).

1734 1—3

Awiso Wielkanocne i wiosenne!

Wielki wybór podarunków na święta Wielkanocne w przeróżnych fasonach i w pięknych wykończeniach już nadeszły; upraszamy więc P. T. Publiczność o łaskawe odwiedzenie naszego magazynu i naoczne przekonanie się o tychże.

PISANKI z porcelany, jedwabiu, pluszu, metalowe, posrebrzane od 20 centów i wyżej; z bronzu i szkła bardzo misternie wyrabiane w różnych fantazyjnych kształtach od 1 złr. i wyżej.

CUDOWNE JAJO dla dzieci, metalowe z łańcuszkiem, trzy przedmioty zawierające w sobie, po 30 i 40 ct.

WIĘKSZE PRZEDMIOTY z pluszu i szkła w kształcie bonbonierek z kluczykiem lub bez, grawirowane, emaljowane i złotem wykładane od złr. 3·50 i wyżej.

NA PERFUMY z podstawką bronzową, także ze skóry, pluszu, drzewa do postawienia, jakoteż w kształcie kasetki do zamykania lub bez od złr. 1 i wyżej.

NA PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY przyrządy do oblewania w przeróżnych zabawnych kształtach, napełnione perfumą lub bez, *wodę prawdziwą kolońską* w flaszeczkach *miniaturowych* do oblewania po 10 ct., *prawdziwą wodę „Johann Marie Farina"* vis-a-vis *Neumarkt* po 50 ct. i złr. 1, *prawdziwą „Johann Marie Farina"* vis-a-vis *Georgsplatz* słabszą po 25 i 40 ct., *wiedeńską wodę* po 25 i 50 ct., *prawdziwą angielską wodę kolońską Williama Atkinsona z Londynu* z najlepszych indyjskich ziół, tylko we większych flakonach po złr. 1, prawdziwe *Williama Atkinsona z Londynu perfumy* po złr. 1. imitacja po 30, 40, 50 i 70 ct., oraz perfumerje ze wszystkich francuskich, angielskich i wiedeńskich fabryk.

MYDŁA: angielskie *familijne mydło* we wszystkich zapachach, jako to: *słonecznikowe, glicerynowe, żółtkowe, fiołkowe* itp., *puder de Riz, glicerine-creme,* pasta i proszek do zębów, mydła do golenia i wszystkie wchodzące w zakres toalety artykuły.

NA WIOSNĘ.

BIŻUTERJA damska w wielkim wyborze, jak: *broszki, kolczyki, branzoletki, kolie, pierścionki, szpilki do włosów i kapeluszy* ze srebra prawdziwego granatów i korali, z oksydowanego srebra, złocone i srebrzone *fantazyjne bizuterje,* dżetowe garnitury. *Zwracamy* uwagę na nasze *imitacje diamentów* z prawdziwych francuskich kamieni *„Piere de Strass„* ślicznie szlifowane w srebrze i złocie oprawne w porównaniu z prawdziwymi do złudzenia podobne.

WACHLARZE *salonowe i spacerowe* z drzewa, jedwabiu, atłasu, malowane, haftowane, gładkie, z szyldkretu, z kości słoniowej i piór strusich.

DLA PANÓW *krawatki, szpilki, do krawatek, kołnierze, mankiety, guziki do gorsu i mankiet, laski, łańcuszki i sznureczki do zegarków i cwikierów.*

PRZYBORY DO PODRÓŻY, jak: *kufry, ręczne, torby, torebki* do przewieszania, *nessesery, rzemienie, przybory do jedzenia, pugilaresy, torby na akta, teki, deszczochrony, grzebienie, szczotki, szczoteczki* do zębów i paznogci itp.

OZDOBY DO SALONU, jak: *żyrandole, zegary, garnitury i stoliki* do palenia, *garnitury* do pisania, *albumy, nessesery* do szycia, *dekoracje ścienne* itp.

DROBIAZGI bardzo stosowne przedmioty na podarunki, na urodziny i imieniny, weselne i na tombolę, jakoteż i inne z bronzu, pluszu, ze skóry, drzewa, porcelany i kryształowego szkła itp.

Przez nasze osiedlenie się we większych miastach i przez *wielkie zakupno* towarów, możemy *taniej* je nabywać i *taniej* jak inni sprzedawać, a że wskutek tego nasz magazyn daleko łatwiej i częściej towar zmieniać może, przeto mamy zawsze świeższe nowości, niżby to było możebne innym poszczególnym firmom. Cena więc u nas przestępna, *ale stała.*

Z wysokiem poważaniem

Késmárky & Illés

MAGASIN AU BON MARCHE

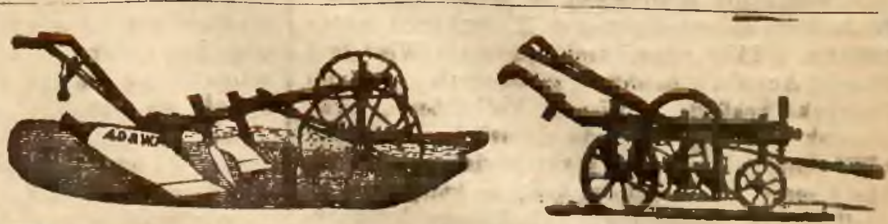
Lwów, Teatralna Nr. 2. 1695 1—1

Budapeszt ulica Hatwańska.
Budapeszt ulica Kerepeska.
Wiedeń Mollardgasse.
Carlsbad Mühlbadgasse.
Cieplice Badegasse.

SPARADRAP CHIRURGICAL A LA GLU de A. BESLIER
40, rue des Blancs-Manteaux, PARYŻ

Plaster ten nie podobny do żadnego ze znanych posiada wszelkie przymioty jakich oddawna, lekarze wymagali: wielką chwytność, wielką podatność, łatwość przechowania bezwarunkową nie szkodliwość nawet nadelikatnej skórze u najmłodszych dzieci, bez względu na przeciąg czasu jaki zostaje w zetknięciu z ciałem. Sprzedaje się w kształcie pasów jeden metr długich w pudełkach

We *Lwowie*: w aptekach PP. Mikolascha, Wawierskiego i Kryżanowskiego.



Dajewski i Spółka

w Podhajcach

polecają 1629 5—10

Pługi uniwersalne, systemu Sacka,
„ nowe lekkie **Samochody** W. Faranowskiego,
„ **czteroskibowe** do podkładów i przyorywania siewu,
Płużki **do kartofel,** doskonałe jednokonne, lekkie i silne, z gwarancją za doskonały i praktyczny wyrób. **Ceny zniżone.**

PASTILLES GÉRAUDEL

Z CZYSTĄ SMOŁĄ NORWEGSKĄ

Działające przez wdychanie i spochłanianie w chorobach kanałów oddechowych: krtani, płuc, piersi.

PRZECIW

Nieżytom, Kaszlowi nerwowemu, Zapaleniu opłucnej, Cierpieniom krtani, Chrypce, Katarom, Astmie, i t. p.

Wszyscy lekarze zalecają używanie **PASTYLEK GÉRAUDEL'A,** *a potępiają używanie środków przygotowywanych ze smołą w formach nierozpuszczalnych, zmuszających do ich połykania, jako to: cukierki, kapsułki, pigułki i perełki smołowe. To samo odnosi się do Syropów i t. p.*

(Wreszcie aby to dobrze zrozumieć, wypada zwrócić uwagę na wyjaśnienie znajdujące się obok figury anatomicznej poniżej zamieszczonej.)



WADY I NIEDOGODNOŚCI *Cukierków. Kapsułek smołowych i t. p.*

1. — *Kanał pokarmowy,* przez który przechodzą cukierki, kapsułki i perełki smołowe twarde i nierozpuszczalne w ustach, dostają się do żołądka jako pokarm, a najmniejsza cząstka smoły nie wchodzi do kanałów oddechowych, a co właśnie było ich przeznaczeniem.

2. — *Kwiczony otwór kanału pokarmowego,* przez który przedostają się do żołądka cukierki, kapsułki i perełki smołowe, obciążające go substancyami galaretowatymi i cukrowanymi: gumą, glukozą i t. p., sprowadzają utratę apetytu, choroby żołądkowe, dolegliwości gastryczne i t. p.

3. — *Kiszka,* w której rozwijają się w dalszym ciągu przypadłości spowodowane przez cukierki, kapsułki i perełki smołowe w wysokim stopniu niestrawne, sprowadzają nareszcie ciężkie choroby: [illegible], i t. p., a to z powodu substancyi narkotycznych w ich skład wchodzących, to jest: opium, soli z opium, morfiny, kodeiny, a których używanie stanowczo potępionem zostało przez wszystkich lekarzy jako szkodliwe i niebezpieczne.

ZALETY *Pastylek smołowych Géraudel'a działających na:*

A. — *Kanały oddechowe,* przez które wyziewy ochronne i lecznicze smoły wytworzone w czasie ssania Pastylek Géraudel'a, koniecznie są wciągnięte i pochłonięte za pomocą oddychania, zanim się do płuc dostaną.

B. — *Na Kanały i pęcherzyki płucowe,* do których wyziewy smoły wytworzone z Pastylek Géraudel'a wchodzą za każdem wciągnieniem powietrza, wymieniają się naturalnie i wywierają na nie zbawienny ich działanie dobroczynne.

Na mocy powyższych wskazówek można sobie łatwo zdać sprawę z naturalnego działania Pastylek Géraudel'a, ocenionych przez jeden z najpoważniejszych organów medycznych we Francyi w następujący sposób:

„P. Géraudel wynalazł środek prosty i praktyczny działania, się udały mu do skrajnych rozpylenia w kanałów oddechowych w stanie najbardziej subtelnych i cienkich, [illegible] substancyami pomocniczymi o dobroczynnem działaniu, odrzucając wszelkie substancye narkotyczne.

„W tych warunkach, działanie smoły jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego ustają zaraz całkowicie. Dr DELAMBRE."

(Gazette des Hôpitaux, 22 Listopada 1883 r.)

PASTYLKI GÉRAUDEL'A *są niezbędne dla każdego, kto utrudza głos zbytecznie, dla tych którzy pracują na otwartem powietrzu i są wystawieni na zmiany atmosferyczne, dla tych również co są zmuszeni podczas ich zajęć do połykania kurzu lub wyziewów drażniących: Robotników zakładów fabrycznych, Młynarzy, Furmanów, Śpiewaków, Aktorów, Mówców, Kaznodziei, Adwokatów, Profesorów, Nauczycieli, Urzędników dróg żelaznych, i t. p., i t. p., a którym mogą one jak najskuteczniej zastąpić wszelkiego rodzaju odwary z różnych ziółek.*

Więcej jak sto tysięcy osób wyleczonych się zarówno Pastylkami Géraudel'a, a p. Géraudel posiada więcej jak 40,000 listów dziękczynnych i zaświadczeń.

Pastylki Géraudel'a są jedynemi pastylkami smołowemi jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sędziów na wystawie międzynarodowej powszechnej w Paryżu 1878 roku. Wypróbowane w skutek rozporządzenia ministeryalnego i orzeczenia Komitetu lekarskiego; upoważnione w Rossyi przez Rząd na mocy orzeczenia Komitetu lekarskiego.

[illegible]

(WYMAGAĆ MARKĘ FABRYCZNĄ ZŁOŻONĄ WŁAŚCIWEJ WŁADZY)

A. GÉRAUDEL, aptekarz w Sainte-Menehould (Francya)

Na żądanie wysyła się bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbę.

We Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Wawierskiego, Krzyżanowskiego, Beisera,

Sklepińskiego i innych; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. 1530 13—0

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów, skryte grzechy młodości i wyuzdania.

Dra Wruna

Proszek peruwiański

(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia wskutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d.

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny dotąd znany w medycynie środek tak niezwłocznie i z taką dokładnością, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cnt.

Składy u następujących pp. aptekarzy: **We Lwowie: Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch,** apteka pod „Gwiazdą"; **w Krakowie: W. Redyk; w Czerniowcach: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz. Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner,** dyplomowany aptekarz, II. Kaiser-Josefstrasse 14. 1511 9—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.